Kuryer Poznański.

Nr. 44. Redaktor odpowiedzialny: **Piątek, 22 lutego 1884.** *Józef Szmyt z Poznania.* **Rok XIII.**

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 marek 50 fen., w cesarstwie niemieckiem 9 marek 15 fen., w Austryi i Węgrzech 6 guldenów, we Francyi, Belgii, Szwajcaryi i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna z doliczeniem odnośnego portoryum. — **Biuro redakcyi** przy Placu Wilhelmowskim Nr. 18 w podwórzu (na lewo) na pierwszem piętrze. **Ekspedycya** przy Placu Wilhelmowskim Nr. 18, w podwórzu (na prawo) na pierwszém piętrze, w drukarni Jarosława Leitgebra. — **Ogłoszenia** przyjmują się w Ekspedycyi jako też u pp. R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu, Lipsku, Monachium Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Hasenstain & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie, Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii Lausanne, Lipsku, Lubece, Norymberdze Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; Daube & Comp. w Frankfurcie; Dorn & Comp. w Hamburgu; Havas Laffite & Comp. w Paryżu, place de la Bourse 8. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego siedmiołamowego 15 fen. Reklamy 30 fen., tłomaczenie na język polski bezpłatnie.

Poznań, 21 lutego.

(Zwycięstwo gabinetu Gladstona nad opozycyą torysowską i niezadowolenie prasy berlińskiéj. — Onegdajsze obrady francuskiéj Izby deputowanych nad ustawą o organizacyi szkół elementarnych; protest Biskupa Freppela i dwuznaczna rola, jaką odgrywa p. Ferry. — Zamach na króla Humberta jako rzecz błaha w rozumieniu sfer rządowych i Italianissimów. — Depesza „Moniteur de Rome“ z Petersburga o stanie rokowań pomiędzy Rosyą a Stolicą św. w sprawie ustanowienia poselstwa przy Watykanie. — Projekt belgijskiego ministra wojny do ustawy o organizacyi rezerwy armii. — Nota rządu bułgarskiego do mocarstw, windykująca dla Bułgaryi prawo zawierania traktatów handlowych z mocarstwami zagranicznemi.)

Odrzucenie wniosku Northcotego przez angielską Izbę gmin i zwycięztwo Gladstona nad opozycyą torysowską, potępiającą jego politykę egipską, sprawiło w Niemczech, czyli raczéj w Berlinie, przykre wrażenie. W Berlinie bowiem, jakeśmy to wczoraj obszerniéj pisali, liczono nieledwie na pewne na upadek liberalnego ministerstwa, na przyjście do steru rządów torysów i na téj to kombinacyi opierano przyszłe konjunktury polityczne, a pomiędzy niemi nie małą odgrywała rolę ta nadzieja, że pod auspicyami partyi torysowskiéj przystąpi Wielka Brytania do sojuszu potrójnego, który w następstwie zwróciłby się przeciwko Francyi. Nadzieje te rozbija w puch fakt zwycięztwa Gladstona, zwycięztwa wprawdzie nie świetnego, ale zapewniającego w każdym razie byt jego do końca roku bieżącego. Prasa tedy berlińska zawiedziona w swych obliczeniach, zmniejsza doniosłość onegdajszéj uchwały Izby angielskiéj i zowie ją zwycięztwem Pyrrhusowem a gniew swój wywiera na torysów, mianowicie na ich przywódzcę Northcotego, któremu zarzuca brak zdolności i nieumiejętność w prowadzeniu walki parlamentarnéj. „I dzisiaj — pisze „Nordd. Allgem. Ztg“ — po szczęśliwém odparciu ataku opozycyi, stanowisko p. Gladstona jest mocno zachwiane. Zamieszanie w Egipcie pcha go naprzód i nie zdoła on zboczyć z przepisanéj mu drogi, jeżeli nie będzie chciał na większe jeszcze narazić się niebezpieczeństwo.“ — „National Ztg“ oblicza głosy Izby angielskiéj pro i contra wnioskowi Northcotego i owe 49 głosów, oświadczających się za premierem, stanowią, jak twierdzi, właściwie klęskę, i to tém większą, jeżeli doliczy się do nich tę szczupłą liczbę głosów, jakie oddali jego zwolennicy polityczni w Izbie lordów. — Ta większość głosów rządowych, która tak korci prasę berlińską, byłaby niezawodnie jeszcze znaczniejszą, gdyby za odrzuceniem wniosku Northcotego było się oświadczyło stronnictwo Parnella. Parneliści jednak głosowali z mniejszością, a to nie z miłości do torysów, których uważają słusznie za większych od wigów wrogów Irlandyi, jeno z względów taktycznych, mianowicie dla tego, ażeby gabinetowi pokazać, jak niezbędną jest dla niego pomoc ich w walkach parlamentarnych. Gdyby zatém stronnictwo irlandzkie z wszystkiemi swemi głosami było stanęło po stronie rządowéj, byłby Gladstone daleko większą zyskał liczbę głosów i jego wrogowie berlińscy nie byliby mogli zmniejszać doniosłości wygranéj. „Torysowie — wywodzi daléj „Nat. Ztg“ — zbłądzili w tém najwięcéj, że nie postawili pozytywnego i jasnego programu dla swéj polityki egipskiéj na przypadek, gdyby przyszli do steru rządu. Gladstone skorzystał z tego błędu, a reszty dokonała jego świetna wymowa. Najbliższym praktycznym rezultatem skończonéj kampanii parlamentarnéj będzie to, że nastąpić musi przewrot w stósunkach partyi torysowskiéj. Młody lord Randolph Churchill czyha na ten moment, w którym będzie mógł zająć miejsce Northcotego, tak samo, jak kiedyś czekał Disraeli (Beaconsfield) na potknięcie się Roberta Peela, kiedy tenże opuściwszy szeregi swych zwolenników w sprawie ceł od zboża, musiał ustąpić przywództwa swemu rywalowi. Stronnictwo torysowskie potrzebuje koniecznie nowego przywódzcy; dni panowania Northcotego są policzone, ale i Gladstone nie może tryumfować; otrzymał on jedynie amnestyą i runie w téj samej chwili, kiedy zdolny i energiczny mąż z partyi torysów wystąpi przeciwko niemu do walki.“ W ten oto sposób osładza sobie prasa berlińska tę gorycz, jaką napawa jéj serce fakt ostania się przy sterze rządu gabinetu Gladstona. Wkrótce się dowiemy, jakie wrażenie sprawił fakt ten we Francyi, Rosyi, Włoszech i Austryi; głosów prasy tych krajów nieomieszkamy podać, gdyż będą one niejako probierzem stanowiska, jakie zajmują wielkie mocarstwa europejskie wobec toczących się wypadków.

Dzisiejsze doniesienia z Paryża podają nam obszerniejsze szczegóły o obradach, jakie w dniu onegdajszym toczyły się w francuskiéj Izbie deputowanych nad ustawą o organizacyi szkół elementarnych. Przeciw artykułowi 16 ustawy, wykluczającemu ze szkół duchownych, zaprotestował, jak wiadomo, bardzo energicznie Biskup Freppel, i w końcu swéj mowy w te odezwał się słowa: „Artykuł ten nie jest dobrą odpowiedzią na umiarkowaną i pojednawczą mowę Głowy Kościoła (Encyklika Ojcu św. do Biskupów francuskich). Cały świat dowie się, że na tę mowę pokojową odpowiada Izba okrzykiem wojennym.“ Te słowa przestrogi, rzucone kulturnikom republikańskim, przebrzmiały bez skutku i Izba 377 głosami przeciw 137 przyjęła artykuł 16 elaboratu p. Pawła Berta. Prezes gabinetu, p. Ferry odgrywa w całéj téj sprawie bardzo dwuznaczną rolę. Minister Campenon uważa, jakeśmy wczoraj pisali, obecność księży katolickich w szkołach ludowych za żywioł burzący i zniewala Izbę do wykluczenia ich ze szkół wojskowych, a p. Ferry, któremu przecież wiele podobno chodzi o utrzymanie dobrych stósunków ze Stolicą św., cóż robi, ażeby położyć koniec tym kulturniczym zapędom ministra wojny? Pan Campenon pozostaje na stanowisku a prezes gabinetu całe swe niezadowolenie na tém ogranicza, że w jednym ze swych organów przypomina ministrowi wojny, iż przez swe zachowanie zadaje kłam polityce gabinetu w obec Stolicy św. i utrudnia mu toczące się rokowania z Watykanem.

Rząd włoski, ochłonąwszy nieco z przestrachu, jakim go nabawił zamach na króla Humberta, chciałby teraz chętnie przedstawić go jako rzecz błahą i nie mającą większego znaczenia. Na wtorkowém posiedzeniu Izby deputowanych oświadczył minister Genala, że owa rzucona na żandarma flasza nie wygląda wcale na to, iżby zdołała uszkodzić pociąg, w którym jechał król Humbert. Szyny téż — jak mówił — kolei pozostały nietknięte. Italianissimi, wskazując na to oświadczenie p. Genali, rozgłaszają w gazetach, że napastnicy nie mieli zamiaru wysadzić w powietrze pociągu dworskiego i zapewne chcieli jedynie wykonać zamach morderczy na żandarmie. — Według wszelkiego téż prawdopodobieństwa niczego nie wykryje śledztwo, które się obecnie toczy.

W sprawie rokowań Stolicy św. z rządem rosyjskim o ustanowienie poselstwa przy Watykanie odebrał „Moniteur de Rome“ następującą depeszę z Petersburga: „Wobec doniesień niektórych dzienników mogę zapewnić, że w sprawie mianowania p. Buteniewa reprezentantem Rosyi przy Stolicy św. nie zapadła dotąd stanowcza decyzya. Nominacya ta zawisłą jest ciągle jeszcze od wypełnienia pewnych formalności, które dotychczas nie zostały uregulowane.“ — Depeszę tę drukuje „Nordd. Allg. Ztg.“ na wybitném miejscu; jest to charakterystyczne; półurzędowy organ berliński zdaje się tak samo, jak ajencya Stefaniego, cieszyć z tego, że dotąd nie przyszło do zawiązania dyplomatycznych stósunków pomiędzy Rosyą a Watykanem.

Belgijski minister wojny przedłożył w dniu wczorajszym Izbie reprezentantów projekt do ustawy o organizacyi rezerwy armii, która ma liczyć 30 tysięcy żołnierzy.

Bułgarski minister wojny wysłał, jak donosi „Presse“ do mocarstw, podpisanych na traktacie berlińskim, notę, w któréj windykuje dla Bułgaryi prawo zawierania traktatów handlowych z państwami zagranicznemi, a to z tego powodu, że Turcya wzbrania się odnowić dawnych traktatów, jakie pozawierała dawniéj z mocarstwami.

---

* **Zwołanie parlamentu.** „Reichsanzeiger“ zawiera następujące

OGŁOSZENIE

dotyczące zwołania parlamentu.

My Wilhelm, z Bożéj łaski cesarz niemiecki, król pruski itd.

rozporządzamy na mocy artykułu 12 konstytucyi, w imieniu rzeszy, co następuje:

Parlament zostanie zwołany, zbierze się w dniu ***6 marca r. b.*** w Berlinie, i upoważniamy kanclerza rzeczy do przygotowań, na ten cel potrzebnych.

Pod pieczęcią itd.

Dan w Berlinie dnia 20 lutego 1884.

(L. S.) (podp.) Wilhelm.

von Boetticher.

Stolica święta.

Wśród trosk i utrapień naszych winniśmy zawsze zwracać pilną uwagę na to, co się dzieje w Rzymie, w téj świętéj rzymskiéj Apostolskiéj Stolicy, która po wszystkie czasy, a mianowicie w ostatnich lat dziesiątkach, szczególną zawsze otaczała nas opieką.

Walką kulturną dotknięci katolicy w granicach państwa pruskiego, otrząsnęli się z téj obojętności, która oddalonych od środka jedności ogarniać zaczęła względem Głowy Kościoła — dziś węzeł jednoczący wiernych kapłanów i Biskupów z rzymskim Papieżem, jest daleko silniejszy — a niewzruszona opoka Piotrowa stała się dla wszystkich silną podstawą i pewnym punktem oparcia.

My Polacy podwójną zaskoczeni walką, iście pro aris et focis staczający boje, trzymając w jednym ręku kielnią pracy, a w drugim miecz obrony, powinniśmy mieć zawsze zwrócone oczy na tego Namiestnika Chrystusowego, co nigdy praw swych się nie zrzeka, przeciwników swych bije orężem prawdy, niestrudzenie broni dzierżonych stanowisk, a odważnie nowe zdobywa dziedziny pracy dla Kościoła.

Wśród tylu i tak różnorodnych prac i zajęć w całem Chrześciaństwie, nie zapomina on nigdy o Słowiańszczyznie i o nas Polakach, krzepiąc nas w niedoli i utrapieniach naszych.

W dniu wczorajszym obchodził Leon XIII szóstą rocznicę swego pontyfikatu, a z dniem dzisiejszym rozpoczyna VII rok apostolskich rządów. Rzucimy pobieżne spojrzenie na wybitniejsze czyny Ojca św. w tym ubiegłym roku.

Leon XIII zwrócił od początku swego panowania baczną uwagę na Słowian, uważając wielkie obszary południowéj i wschodniéj Słowiańszczyzny za wielkie pole działania i cywilizacyjnych wpływów katolicyzmu. Wydawszy wspaniałą encyklikę swą Grande munus do ludów słowiańskich, wywyższywszy do pierwszorzędnéj godności święto Apostołów słowiańskich Cyryla i Metodego, zgromadziwszy w Rzymie nad przysionkiem bazyliki św. Piotra poważny zastęp katolickich plemion słowiańskich — nie zapomina o nas od onéj chwili, lecz daje nam nieustanne dowody swéj życzliwości. Przywróciwszy hierarchią katolicką w Bośnii i Hercegowinie, przywrócił w roku zeszłym tęż hierarchią w Bułgaryi, ufundował 6 stypendyów swego imienia dla wyższych szkół bułgarskich i rozpoczął rokowania z rządem serbskim celem uregulowania stósunków Kościoła katolickiego w tém królestwie; obok tego baczne ma Ojciec św. oko na sprawy Kościoła ruskiego i popiera myśl dokładnéj rewizyi obrządków tego kościoła.

Dla nas Polaków pamiętnym będzie rok 1883 głównie dla tego, iż w roku tym po długoletnich staraniach i zabiegach udało się wreszcie Stolicy św. obsadzić opróżnione stolice biskupie w granicach caratu, a mianowicie w ziemiach polskich.

Los tych Biskupów jest twardy i przykry, ale opieka, jaką roztaczają nad wiernymi, otucha, jaką widok Pasterza czuwającego nad trzodą, napełnia serca wiernych jego dzieci — wysoko być powinna i jest téż rzeczywiście cenioną.

Oby Pan Bóg pozwolił Leonowi XIII choćby pod koniec żywota doczekać się owéj chwili, iżby i nieszczęśliwi Bracia nasi Unici pod panowaniem rosyjskiem mogli swobodniéj odetchnąć i publicznie wyznawać wiarę swoją świętą.

Pod koniec roku zeszłego, po świetnych obchodach uroczystéj odsieczy Wiednia przez Polaków i mężnego króla Jana III, przyjął Ojciec św. od mistrza Matejki i od całego narodu polskiego wspaniały dar, i łaskawem przyjęciem deputacyi polskiéj dał nowy dowód, jak wysoko ceni przywiązanie Polaków do Stolicy św.

Rokowania z Berlinem nie mają dotąd pomyślnego rezultatu, chociaż Leon XIII i jego sekretarz stanu, Kardynał L. Jacobini z podziwienia godną cierpliwością i wytrwałością około téj sprawy chodzą. Z pisma Ojca św. z dnia 30 grudnia 1882 r., z noty Kardynała Jacobiniego z dnia 19 stycznia, oraz z pism następnych tchnie wszędzie szczególne zamiłowanie pokoju i chęć do zgody. Ojciec św. stawia zasadę „pari passu“ zrzeka się chwilowo rewizyi całego prawodawstwa, i oświadcza gotowość zezwolenia na tymczasowe jednorazowe spełnienie obowiązku notyfikacyi, jeśli rząd pruski przyzna Kościołowi 1) wolność jurysdykcyi duchownéj i 2) wolność w wychowaniu młodzieży.

W nocie z dnia 7 kwietnia określił Kardynał Jacobini dokładnie żądania i propozycye Stolicy św. — na co w odpowiedzi nadeszła pruska nota z dnia 5 maja, w któréj w zamian za wypuszczenie z obligu notyfikacyjnego wikaryuszów i kapelanów, oraz za bardzo nieznaczne ograniczenie kompetencyi trybunału kościelnego żądano bezwzględnego uznania obowiązku notyfikacyi proboszczów — a w razie odmowy, grożono represaliami.

Na tém stanowisku stoją — mimo wizyty cesarzewicza w Watykanie — rzeczy do dnia dzisiejszego; jednostronne uregulowanie zatargu kościelno-politycznego, bez współudziału Rzymu, oto ideał rządu pruskiego, jak to wyraźnie przyznał pan Gossler w sejmie berlińskim. Ułaskawiono wprawdzie dwóch Biskupów, zniesiono w niektórych dyecezyach ustawę obroczną i państwowy zarząd majątku kościelnego — atoli ile jeszcze niedoli cierpieć muszą katolicy w ogólności, ile mianowicie my Polacy znosić musimy dokuczliwych ciosów, to wszystkim wiadomo.

Pamiętną po wszystkie czasy pozostanie encyklika Leona XIII z dnia 1 września, w któréj w roku lutrowego jubileuszu przez cały miesiąc październik nakazał w całym Kościele uroczyste modły do królowéj Różańca św.; pamiętnem jego brewe o studyum historyi, uregulowanie stósunków kościelnych w Szwajcaryi, przygotowania do wielkiego Soboru Biskupów amerykańskich, napomnienia przesłane Irlandczykom, a mianowicie jego dwukrotne odezwanie się do prezydenta Rzeczypospolitéj francuskiéj i do Biskupów tego kraju.

Ostatnia encyklika ogłoszona przez nas w zeszłym tygodniu, nie samym tylko Francuzom, ale wogóle wszystkim katolikom, a mianowicie nam Polakom przypominać winna obowiązki, jakie świeccy i duchowni mają względem Kościoła świętego.

Napisana w tonie pełnym umiarkowania i miłości dla szlachetnego narodu francuskiego, przypomina Francuzom konieczność oparcia Rzeczypospolitéj na fundamencie zasad chrześciańskich — potępia szkoły mięszane czyli symultanne i zachęca cały naród do gorliwéj pracy nad odrodzeniem własnem.

„Niechaj duchowni szanują i czczą swych Biskupów; niechaj świeccy słowem i pismem bronią zgodnie i jednomyślnie świętéj sprawy Kościoła, niechaj każdy dla dobra ogółu gotów będzie poświęcić osobiste swe zdanie.“ Oto słowa, które każdy głęboko w sercu zapisać powinien.

Nie szczędził Pan Bóg Leonowi XIII w 6 roku panowania krzyżyków i doświadczeń. Jeśli z jednéj strony pielgrzymki duchownych i świeckich Włochów były wspaniałą manifestacyą przywiązania do Stolicy świętéj i żywéj wiary, bijącéj głośném tętnem w sercach Rzymian, to z drugiéj strony duch sekciarstwa i nienawiść włoskich mężów stanu niejednę cierpką i gorzką zgotowały mu chwilę. Najboleśniéj dotknął Ojca św. cios wymierzony świeżo przez rząd włoski przeciw starodawnéj instytucyi św. Kongregacyi rozkrzewiania wiary, którą wreszcie wyrok trybunału kasacyjnego pozbawił dóbr i majątku zamienionego na rentę państwową.

Św. kongregacya Propagandy odezwała się w osobnéj nocie do Biskupów całego świata; Stolica św. przesłała za pośrednictwem swych nuncyuszów do mocarstw przeciwko temu nowemu pogwałceniu praw swoich uroczysty protest, który wczoraj wręczył prezesowi gabinetu francuzkiego nuncyusz apostolski w Paryżu, msgr. di Rende, i którą wczorajsze paryzkie pisma katolickie ogłosiły.

W obec tego podjął się niejednokrotnie już o kłamstwo przewiedziony minister włoski Mancini „prawnéj obrony“ téj grabieży, a treść jego noty, przesłanéj do posłów włoskich, tak nam podaje Ajencya Stefani:

„Rzym, 20 lutego. Chociaż dotąd żaden rząd zagraniczny nie przesłał rządowi włoskiemu uwag swych co do ostatniéj uchwały trybunału kasacyjnego, to jednak minister spraw zewnętrznych Mancini, w obec istniejących usiłowań omylenia opinii publicznéj i rządów zagranicznych, przesłał przedstawicielom Włoch dokładne instrukcye, w których dowodzi:

1) że nie masz wcale powodu do skargi,

2) że tu nie chodzi o akt rządu, lecz tylko o decyzyą powziętą przez złączone sekcye najwyższego trybunału, i to celem wykonania ustawy, istniejącéj już od lat wielu.

3) że tu nie chodzi ani o konfiskatę, ani też o jakiekolwiek nieprzyjazne lub szkodliwe środki względem Propagandy, któréj delegatów rząd włoski zawsze bronił i szanował z powodu stanowczo humanitarnego i cywilizacyjnego posłannictwa téj instytucyi.

4) nie idzie tutaj o nic więcéj, jak tylko o prostą konwersyą, skonsolidowaną rentę, z któréj rząd nie będzie miał żadnéj korzyści, która pod żadnym tytułem się nie zmniejszy, ani obciążoną nie zostanie, lecz jedynie na korzyść Propagandy wyjść musi, a nawet dochody jéj powiększy.

5) Z konwersyi téj wyjęty zresztą pałac, w którym Propaganda w Rzymie ma swe siedlisko.

6) Wyrok trybunału kasacyjnego nie przesądza w końcu wcale prawnego stanowiska Propagandy i powiększenia jéj dochodów.

Nareszcie oświadczono w instrukcyi z wszelką stanowczością, że mięszanie się mocarstw zagranicznych w uchwały sądów włoskich, jest zupełnie niedozwolone.

Tak dowodzi p. Mancini.

Rząd włoski zapalony jest taką czcią dla Propagandy, tak bardzo przekonany o cywilizacyjnem jéj zadaniu, — że chcąc powiększyć jéj dochody, zabiera jéj majątek, konwertuje go na papierki, przyrzeka płacić procent, który każdéj chwili cofnąć może, a z góry za fatygę każe sobie płacić 30 procent wynagrodzenia.

Znamy takich opiekunów, co odarłszy Cię z płaszcza. głoszą jeszcze bezczelnie swą wspaniałomyślność, iż ci bekieszy jeszcze nie odebrali — co w tym przypadku znaczy tyle, iż J. E. Kardynała Simeoniego z alumnami Propagandy na bruk nie wyrzucili!

Jak fałszywe są te wywody pana Manciniego, przekona się czytelnik z rzymskiéj korespondencyi „Politische Corresp.“ zamieszczonéj pod rubryką Włoch, do któréj z naszéj strony nic dodawać nie potrzebujemy.

Zamach na własność św. Kongregacyi Propagandy pozostanie mimo wszystkie dyplomatyczne wykręty grabieżą niedozwoloną i karygodną, grabieżą majątku całego świata katolickiego, nieprawnem wdzieraniem się w zakres władzy duchownéj, przeciwko czemu wszystkie mocarstwa zaprotestować i za prawami Kościoła ująć się powinny.

Oby Najwyższy pocieszył w ten sposób ciężko strapionego Ojca świętego, który pod tak smutną wróżbą rozpoczyna VII rok swych błogich rządów.

Sprawy sejmowe.

Z sejmu pruskiego.

Berlin, 20 lutego.

Dziś obradowała Izba w dalszym ciągu nad ordynacyą powiatową dla Hanoweru.

§ 24 określa ściśle władzę i stanowisko radzców ziemiańskich. Przeciw projektowi zgłasza się 6, za projektem 7 mówców.

Poseł Gneist oświadcza się stanowczo przeciw oddaniu władzy policyjnéj landratom, którzy nie mogąc zwykle podołać obowiązkom cały ciężar pracy składają na podwładnych urzędników. Opinii, jaką sejmik hanowerski w téj sprawie wypowiedział, nie należy przeceniać.

Poseł Libermann. Komisya oświadczyła się za ustanowieniem urzędników pomocniczych, jak n. p. żandarmów, w nadziei, że tym sposobem uda się może lud najłatwiéj ująć dla instytucyi naczelników gminy. Gdyby zaś urzędnicy pomocniczy nie zdołali pozyskać sobie sympatyi, wtenczas może członkowie poszczególnych gmin sami dobrowolnie przyjmą na siebie ich obowiązki i tym sposobem utoruje się najłatwiéj drogę do samorządu gminnego.

Minister Puttkamer nie godzi się na formę, w jaką ujęto § 24, który w téj postaci zdaje mu się być niebezpiecznym; a co najmniéj niepraktycznym. Ordynacya powiatowa, zaprowadzona w prowincyach wschodnich okazała się bardzo dobrą; mieszkańcy sami, liberalni nie mniéj jak konserwatywni ochotnie przyjmowali na siebie obowiązki policyi miejscowéj. Czy jednak stósunek w nowych prowincyach w równie korzystny sposób się ułoży, mówca wątpi; przedewszystkiém zdaje się, że trudno będzie odszukać tam ludzi dobréj woli, którzyby poszli za przykładem obywateli na Pomorzu i przyjęli na siebie obowiązki policyi miejscowéj. Nie dosyć na tém; jest krom tego słuszna obawa, czy obywatele hanowerscy poddadzą się chętnie pod rozkazy

równych sobie, którzy dobrowolnie przyjęli jakibądź urząd gminny. Teraźniejsza administracya policyjna, zaprowadzona w Hanowerze już przed stu laty, okazała się bardzo praktyczną, dla tego nie potrzeba tam w tym kierunku żadnych zaprowadzić zmian. Forma samorządu, która gdzieindziéj okazała się bardzo korzystną i praktyczną, nie odpowiada wcale stosunkom i potrzebom hanowerskich prowincyi Pan minister radzi przeto, żeby § 24a odrzucono.

Poseł Ludowieg także przemawia przeciw § 24a i instytucyi naczelników gminy, która bodaj czy potrafi w Hanowerze pozyskać sobie sympatye mieszkańców.

Poseł baron Zedlitz wnosi, żeby w § 24a skreślono słowa: „na wniosek sejmiku prowincyonalnego“. Po krótkiéj dyskusyi odrzucono wniosek Zedlitza a § 24a przyjęto 169 przeciw 120 głosom.

Następne paragrafy ordynacyi przyjmuje Izba prawie bez dyskusyi.

Jutro o godzinie 11 obrady nad ordynacyą prowincyonalną dla Hanoweru i ustawą dotyczącą podatku stemplowego.

KORESPONDENCYE KURYERA POZNANSKIEGO.

Lwów, 19 lutego.

(Rzemieślnicy nasi. — Przyszły teatr.)

(I. G.) Rzemieślnicy nasi poczynają się ruszać i myśleć o sobie dla wydobycia się z położenia, w jakiém się znaleźli wskutek nieuczciwej konkurencyi zagranicznéj. Zydzi, połączeni z fabrykantami wiedeńskimi, zasypywali kraj, a szczególniéj Lwów, taką tandetą, że coś gorszego trudno sobie wyobrazić, ale téż przedawali po bajecznie nizkich cenach, chociaż stósunkowo do wartości towaru, drogich. Niejeden ubogi człowiek, potrzebując się ubrać, a nie mając znaczniejszego kapitału, musiał się udawać do owych żydowskich składów i narażać się na oczywiste oszukaństwo, ale konieczność nie pozwalała inaczéj robić. Nowa ustawa przemysłowa, obowięzująca od 29 września 1883 roku, zabezpiecza i rzemieślników i publiczność bodaj w części przed takiém wyzyskiwaniem, pozwala bowiem tylko temu trudnić się rękodziełem, który posiada fachowe wykształcenie, natomiast wolno każdemu utrzymywać hurtowny skład gotowych wyrobów. Aby i temu zapobiedz, zawiązali pierwsi krawcy lwowscy spółkę, która ma dostarczać sukien tańszych i lepszych aniżeli fabryczne wiedeńskie, — tak przynajmniéj zaręczają w odezwie do publiczności, donoszącéj o otwarciu składu dnia 15 marca r. b.

Również czeladź stolarska zawiązała się w towarzystwo „Zorza“ i otwiera dnia 1 marca skład wyrobów stolarskich, które mają być tańsze od zagranicznych a bezporównania lepsze. Obydwa te zamiary zasługują na wszelkie poparcie, niech tylko nasi rzemieślnicy pamiętają zawsze o przyrzeczeniach, by kiedyś publiczność nie miała przyczyny narzekać na zawód.

Ciekawą sprawą zajmie się rada miejska na najbliższém, czwartkowém posiedzeniu. Oto gmach teatralny podobno nie posiada warunków potrzebnych do urządzania widowisk, rada ma więc uchwalić, by po ukończeniu przywileju nie pozwolić na przedstawienia w sali teatralnéj ze względu na bezpieczeństwo publiczne. Zobaczymy, jak sprawę tę przedstawi referent.

Berlin, 20 lutego.

(Dwuletni okres etatu).

„Prov. Corresp.“ z dnia dzisiejszego stara się wyzyskać obrady nad etatem na korzyść swego ulubionego tematu tj. ustanowienia dwuletnich okresów etatu. Organ ministeryalny ubolewa nad tem, że przy obradach nad budżetem jest mowa o wszelkich środkach administracyjnych, bez skreślenia z etatu jakichkolwiek pozycyi, że to jest chorobliwym znakiem parlamentaryzmu, iż sejm zwołany w listopadzie roku zeszłego nie przedyskutował jeszcze do końca lutego większych wniosków, skutkiem czego w przededniu otwarcia parlamentu „najważniejsze zadania“ sejmu oczekują rozwiązania. Z tego powodu, albo obrady nad etatem zostaną skrócone, albo dwuletnie okresy, zamiast jednorocznych, zostaną zaprowadzone. Niegodziwy parlamentaryzm! Jakże szczęśliwym jest każdy minister rosyjski, że go się obawiać nie potrzebuje.

Rządowi mogłoby to być dogodnem, gdyby wśród obrad nad etatem o niczem innem nie było mowy, jak tylko o suchych liczbach, lub o dochodzie i rozchodzie i pojmujemy, że niejeden minister wolałby, aby mu co rok tysiąc marek z pensyi jego potrącono, gdyby tylko mowa była o tapetach i posadzkach przy pozycyi dotyczącéj jego pensyi, jak to, że przy 1000 mrk. dodatku całe jego zachowanie się w urzędzie podpada krytyce ludowéj. Na cóż tedy w ogóle mamy reprezentantów ludu, jeżeli nie miałoby im służyć prawo kontroli publicznéj nad zachowaniem się urzędników państwowych na swych urzędach. Dążenia rządu zawsze do tego będą skierowane, aby rząd konstytucyjny zamienić na samowładny i to w treści saméj z pominięciem formy. Poseł dr. Windthorst niejednokrotnie zauważał, że dopóki istnieje walka kulturna, nie może zezwolić na dwuletnie okresy etatu. My Polacy, jako katolicy, podobnéj koncesyi nigdy nie powinniśmy udzielić; będziemy zawsze w mniejszości w Prusach, a obchodzenie się z nami rządu od samego początku nie może nas w żaden sposób skłonić do udzielania rządowi, nawet w czasach spokojniejszych, szerszéj władzy i do osłabienia przez to działania naszych posłów. Pojmujemy bardzo dobrze, że w parlamentaryzmie nie spoczywa jeszcze zbawienie naszych religijnych i narodowych interesów, lecz zawsze ponieślibyśmy uszczerbek, gdybyśmy nie mieli sejmu, ani „wolności prasy“ zapewnionéj nam ustawą prawodawczą, chociaż jéj jeszcze bardzo daleko do istotnéj wolności. We względzie interesów kościelnych niejeden przeciwnik nasz usiłował sprowadzić dawny stan rządu samowładnego. Pan Gneist marzy jeszcze dotąd o przywróceniu powszechnego prawa krajowego z czasów Fryderyka II, ponieważ to prawo robi z Kościoła istotny zakład rządowy. Każde osłabienie zasady konstytucyjnéj działa na niekorzyść katolicyzmu. Mamy przykład na Anglii. Jeżeli rząd pruski nie życzy sobie długich obrad nad etatem, to niechaj zaprzestanie walki kulturnéj, niechaj nie pozwoli na ucisk narodowości naszéj. Etat wyznań może potem w dwóch dniach być uradzony, a nawet przy budżecie ministerstwa spraw zewnętrznych, oraz sprawiedliwości, nawet przy kolejach żelaznych rozprawy znacznie zostaną skrócone.

Carogród, 15 lutego.

(Policya w Turcyi. — Fałszowanie monety. — Prusey oficerowie.)

Pewno żadne państwo nie ma tak nędznéj policyi, jak Turcya. Morderstwa, złodziejstwa, oszukaństwa itp. rzadko kiedy bywają odkryte. Na dowód pierwszego mamy zabójstwo ks. Rogowskiego z zakonu księży Łazarzystów, przed kilku laty popełnione na francuskim Czyfliku, które do dziś dnia nie zostało wykryte.

O kradzieżach opowiadają tu sobie, że złodzieje stoją w związku z policyą i były przypadki, że sami stróże bezpieczeństwa publicznego puszczali się na rabunek. — Nawet żołnierze w miejscach odludnych już nieraz napadali na giaurów i z mienia ich odzierali.

Najnowszy wypadek zaszedł tu z ministrem policyi Bahri paszą, który sam z wspólnikami fabrykował fałszywą monetę, a potém podrzucał niewinnym formy i fałszywe pieniądze, aby ich późniéj aresztować. Wszystko to się wykryło, paszę osadzono w więzieniu i wkrótce wytoczą mu proces kryminalny.

Nowy prezydent policyi Aarifi bej wziął się na początku swego urzędowania energicznie do dzieła. W tych dniach bowiem wysłał zamaskowanego policyanta do pewnéj sali gry hazardowéj i tam graczy rozkazał aresztować, zabrawszy im poprzednio pieniądze, przeznaczone do gry. — Dużo wrzawy to narobiło, bo był tam w dolnych komnatach bal urządzony, ale pokazuje się ztąd, że policya, jeśli tylko chce, potrafi przestępców prawa wyśledzić i ukarać.

Z przesłanych tu oficerów pruskich, dużo pochorowało — widać, że im klimat nie służy. Inni podają się do dymisyi, jak pan v. d. Goltz, inspektor szkół militarnych. O nim opowiadają tu następującą historyjkę: Pewnego dnia wyprowadził p. v. d. Goltz swych uczniów na otwarte pole w pobliskości Ildiż-Kiosk, gdzie sułtan obecnie mieszka, i zapytał się swych elewów, jakby sobie postąpili, gdyby chcieli zdobyć militarnie Ildiż-Kiosk? Nie było to nic więcéj, jak teoryą zastósować do praktyki. — Tymczasem wróciwszy do domu, znalazł na swém biurku pismo téj treści: Jeśli pan instruktor chce próbować jak zdobyć „Ildiż-Kiosk“, to lepiejby zrobił żeby popróbował zdobyć pałac cesarza Wilhelma w Berlinie. — W tę sprawę wdała się ambasada pruska i zdawało się, że interes został załatwiony. Tymczasem czytamy w tutejszych gazetach, że p. v. d. Goltz wziął już de facto dymisyą. I w saméj rzeczy, nie było tu już dla niego pola działania. Uczniowie tureccy takiem zajściem uprzedzeni, przyjmowaliby każdy wykład jego z niezaufaniem.

Inny z powyższych oficerów, katolik, dał w tych dniach piękny przykład i dowód swéj wiary. Został bowiem tercyarzem, t. j. zapisał się do IIIgo Zakonu św. Franciszka, przyjmując szkaplerz i pasek tercyarski publicznie w kościele.

Widać, że słowa Ojca św. Leona XIII, zalecające ten Zakon, nie przebrzmiały na próżno. — Dałby Bóg, aby jak najwięcéj naśladowników znalazł.

ZIEMIE POLSKIE.

* Z gubernii chersońskiéj piszą do „Nowéj Reformy:

Unita Jan Misiura, mieszkaniec parafii Gęsi (gubernia siedlecka powiat radzyński), zostający od 1875 roku na wygnaniu w gubernii chersońskiéj we wsi Kurisowo-Pokrowskie, dnia 15 września roku zeszłego podał prośbę do chersońskiego gubernatora, by pozwolono mu na trzy miesiące udać się na Podlasie, dokąd wzywa go żona w interesie wymagającym jego obecności, na dowód czego dołączył do prośby listy żony. Zarząd gminy o prowadzeniu się Misiury dał jak najlepsze świadectwa; dwóch włościan prawosławnych Roman Dmitreńko i Artym Szczerbina poręczyli za niego, dodając, że tyle mają zaufania do Misiury, że nawet nie mogą przypuszczać, by nadużył pozwolenia i nie wrócił na termin i tak polegają na nim, że są gotowi do wszelkiéj odpowiedzialności, w razie, gdyby nie wrócił; stanowy Ternowanow i sprawnik odeskiego powiatu dali także jak najlepszą opinią Misiurze i ze swéj strony nie znaleźli żadnego powodu do odmówienia jego prośbie. Zapytano wreszcie jenerał-gubernatora Hurki, a ten odpowiedział, że ze swéj strony nie sprzeciwia się temu, lecz należy zasięgnąć zdania popa Karpika, proboszcza parafii Gęsi. Karpik jest to jeden z najgorszych apostołów prawosła, unitów prześladuje na każdym kroku, chociaż sam przed laty był księdzem unickim. Ow Karpik tedy odpowiedział, że Jan Misiura jest znany agitator i że przybycie jego na Podlasie uważa za niebezpieczne dla prawosławia. Zdanie popa miało znaczenie rozstrzygające. Kilka dni temu Janowi Misiurze oznajmiono, że władza nie może mu pozwolić na wyjazd na Podlasie. Po ogłoszeniu takiego wyroku wymagano od Misiury, by się podpisał. Odpowiedział, że tego nie uczyni, gdyż nie może być pewnym, czy nie posłuży to jako dowód, że dobrowolnie chce zostać w chersońskiéj guberni, lub że przyjął prawosławie. W sposób podobny — dodał — niejednokrotnie nas oszukiwano i dla tego nie mogę się podpisać. Widzicie z tego, jaka smutna dola wygnanych tutaj nieszczęśliwych unitów.

NIEMCY.

* Berlin, 20 lutego. „Reichsanzeiger“ zamieścił w ostatnim numerze reskrypt kanclerza niemieckiego, przesłany w odpowiedzi na rezolucyą waszyngtońskiéj Izby reprezentantów w sprawie oddania hołdu przynależnego pamięci zmarłego Laskera. Ks. Bismarck tłómaczy odmowną odpowiedź, jak już dawniéj wspominaliśmy, tém, że rezolucyi amerykańskiéj, zawierającéj surową krytykę polityki niemieckiéj, nie mógł żadną miarą przedłożyć cesarzowi Wilhelmowi z tą prośbą, żeby monarcha zezwolił na odczytanie jéj w parlamencie niemieckim. — „Germania,“ podając dosłowne brzmienie reskryptu kanclerskiego, dodaje od siebie uwagę, że do przedkładania jakichbądź projektów, do rzędu których policzyć należy także rezolucye tego rodzaju, nie wystarcza pozwolenie cesarskie, ponieważ wedle artykułu 16 konstytucyi przysługuje radzie związkowéj prawo zadecydowania, czy i kiedy należy projekt jakibądź przedłożyć Izbie w imieniu cesarza. Książę kanclerz lubi często bardzo zapominać o przywilejach i prawach, przysługujących radzie związkowéj, i teraz wątpić należy, czy ks. Bismarck miał prawo samodzielnie, bez zapytania rady związkowéj, wysłać odpowiedź na rezolucyą amerykańską.

— Z nadreńskiéj prowincyi donoszą, że naczelny prezes tamtejszéj prowincyi polecił landratom, żeby na drodze sądowéj ścigali wszystkich duchownych, którzy „nieprawnie“ wykonują funkcye kapłańskie, a w razie, gdyby pierwsza instancya wydała wyrok uwalniający, sprawę oddali do wyższéj instancyi.

— „Berliner Tageblatt“ pisze, że w kołach poselskich mówią o tém, że rząd zamierza nie tylko postarać się o przedłużenie ustaw socyalistycznych, ale przedłoży prawdopodobnie projekt do ustaw znacznie obostrzonych. Czy się pogłoska ta sprawdzi, trudno dziś przewidzieć.

— W Kiedrich pod Eltville, w Nasawii, utworzył się pod prezydencyą ks. Zaun komitet, który zajmie się urządzeniem szpitala dla katolickich niewiast, cierpiących na epilepsyą. Nadzór nad domem obejmą Siostry miłosierdzia. W nadreńskiéj prowincyi istnieją już dwa zakłady tego rodzaju, jeden w Akwizgranie w klasztorze Aleksianów, w którym chorzy mężczyzni znajdują pomieszczenie, i inny w Rath dla niewiast epileptycznych w klasztorze Sióstr od Krzyża św.

— Pierwsza Izba w Dreźnie przyjęła przedłożoną przez ministra sprawiedliwości nową ordynacyą subhastacyjną, która w ważniejszych punktach zgadza się zupełnie z ordynacyą pruską z r. 1883.

FRANCYA.

* Paryż, 20 lutego. Jenerał Millot oświadczył, że ma dostateczne siły militarne do szybkiéj a szczęśliwéj operacyi wojennéj.

— W kopalniach węgla Anzin i Denain wzbraniają się robotnicy przystać na nowy system pracy.

— Superior misyi zagranicznych Delpech donosi, że prefekt Propagandy w Rzymie, Kardynał Simeoni przesłał mu 10 tysięcy fr. na wsparcie chrześcian w Tonkinie.

WŁOCHY.

* Z Watykanu. „Politische Correspondenz podaje w korespondencyi z Rzymu następujące szczegóły o znanéj sprawie dóbr Propagandy wiary:

Prasa liberalna usiłuje osłabić złe wrażenie, jakie wywołał wyrok w sprawie konwersyi dóbr Propagandy, poczytując opinią państw zagranicznych w téj sprawie za zupełnie mylną i usiłując ją przedstawić w pomyślniejszém świetle. Przeprowadzenie jednak dowodu przez prasę liberalną nie wytrzymuje krytyki. Dowód, że Propaganda nie jest instytucyą międzynarodową, lecz włoską, że misya jéj obejmuje nie wszystkie kraje, lecz tylko Włochy, że w końcu kapitały, o które obecnie idzie, są włoskie i wyłącznie dla dobra katolickiego Kościoła we Włoszech przeznaczone, nie powiódł się zupełnie. Argument bowiem, że Propaganda dla tego jest instytucyą włoską, ponieważ ma siedzibę we Włoszech, jest niedostatecznym, gdyż tak samo możnaby np. twierdzić, że i Papiestwo jest instytucyą włoską, ponieważ od ośmnastu wieków ma swą siedzibę w Rzymie.

Prasa liberalna twierdzi, że nie idzie bynajmniéj o konfiskatę, lecz raczéj o zwykłą konwersyą dóbr Propagandy. Jest to tylko spór o słowa. Faktem jest niezaprzeczonym, że Propaganda posiadała dotąd 8 milionów lirów, która to suma przeszła obecnie do rąk rządu włoskiego. Ze rząd zobowiązał się przypuścić Propagandę do udziału w interesach tego kapitału, zmienia o tyle jedynie postać rzeczy, że zamiast zupełnéj konfiskaty przedsięwzięto tylko konfiskatę częściową.

Szczególnie dziwne robi wrażenie, gdy stronnictwo liberalne utrzymuje, że skarb włoski nic przy téj operacyi nie skorzysta, ale przeciwnie popiera tym sposobem interesa propagandy. Wygląda to na mistyfikacyą opinii publicznéj. Rząd włoski bowiem z jednéj strony owładnął znacznym kapitałem, a z drugiéj, co do odsetek, może w każdéj chwili wypłatę tychże zawiesić. Propaganda natomiast nietylko nie zyskała, lecz utraciła swoję własność, i posiada zamiast własności tylko stypendyum. Trzeba pamiętać i o tém, że Propaganda, jako instytucya różnorodnéj inicyatywy, ma ustawicznie wielkie wydatki. Niespodziewany głód, powódź, prześladowanie lub wysłanie nowych misyi, może ją w każdéj chwili zmusić do wydania olbrzymich sum. Niejednokrotnie była instytucya zmuszona sprzedawać części dóbr, dziś nie może się tak ratować, ponieważ dóbr zamienionych na rentę państwową sprzedać nie wolno. W ten sposób przeszkodzono dobroczynnéj działalności Propagandy i apostolskiemu zadaniu papieztwa, ponieważ Propaganda jest najznamienitszym organem papieztwa, którego niezawisłość zależy głównie od jéj niezawisłości.

Zapewniają, że w sprawie dóbr Propagandy z 15 członków sądu kasacyjnego, 8 głosowało za konwersyą, 7 zaś przeciw. Ci sami członkowie sądu kasacyjnego za ministerstwa Zanardelli'ego oświadczyli się przychylnie dla Propagandy. Sam Zanardelli, który uznawał międzynarodowy charakter téjże instytucyi, był dla niéj przyjaźnie usposobionym. I tym razem prezydent sądu kasacyjnego, senator Miraglia, referent Tartufari, jeneralny prokurator senator de Falco, prezydent ministrów Depretis i wielu innych, byli przeciwni konwersyi. Panowie Miraglia i Tartufari nie chcieli w téj sprawie wydawać wyroku, więc poruczono to p. Grimaldiemu.

TELEGRAMY.

Petersburg, 19 lutego. Dzienniki donoszą, iż utworzenie ministeryum dla handlu i przemysłu zostało postanowioném. Jako kandydatów wymieniają hr. Ignatiewa i Abazę.

Kairo, 19 lutego. Podług wiadomości z Suakimu, przewiózł tam dotąd statek transportowy „Bokhara“ 600 żołnierzy, a statek „Crontes“ popłynął do Trinkitatu.

[13

Ksiądz Konstanty.

Przez

Ludwika Halévy.

(Przekład T. J.)

(Ciąg dalszy. — Zob. nr. 43.)

VI.

Nad wieczorem o godzinie pół do ósméj Jan wstąpił na plebanią po proboszcza i razem udali się do zamku.

Od miesiąca prawdziwa armia rzemieślników zajęła Longueval. Oberze i karczmy robiły majątki. Olbrzymie wozy przybyły z Paryża, naładowane meblami, obiciami, makatami. Dwa dni przed przybyciem pani Scott panna Marbeau, dyrektorka poczty, i pani Lormier, żona mera, wkręciły się do zamku, a opowiadaniami swemi zawracały wszystkim głowy. Opowiadały, że stare meble znikły, wyrzucone gdzieś na strych, a chodzi się tylko w pośród stosów prawdziwych cudów. A jakie stajnie! jakie wozownie! Osobny pociąg przywiózł z Paryża pod dozorem Edwarda dziesięć powozów, a co za powozy! dwadzieścia koni, a co za konie!

Ksiądz Konstanty był przekonany, że zna prawdziwy przepych. Raz do roku bowiem bywał zapraszany do swojego Biskupa, Monsignora Joubert, prałata wielce uprzejmego i bogatego, który bardzo wystawnie przyjmował. Dotychczas myślał proboszcz, że nie masz na świecie nic wspanialszego nad pałac biskupi w Souvigny i nad zamki Lavardensów i Longuevalów.... Teraz dopiero zaczął pojmować po tém wszystkiém, co słyszał o nowych wspaniałościach w Longueval, że zbytek wielkich domów przewyższył dzisiaj poważny i surowy charakter starych siedzib.

Zaledwie proboszcz z Janem zrobili kilka kroków w głównéj alei parku, która prowadziła do zamku, rzekł pierwszy:

— Patrz Janie, co za zmiany! Cała ta partya ogrodu była opuszczona, zaniedbana, a teraz wszystko piaskiem wysypane, upiększone.... Nie będę się czuł, jak u siebie, jak dawniéj.... Tu mi będzie za pięknie! Nie znajdę już mego starego, bronzowym aksamitem krytego fotelu, w którym tak często po obiedzie drzymałem. A jeżeli dziś zdrzemnę się, co ja nieszczęśliwy poczne? Uważaj mój Jasiu. I jeżeli spostrzeżesz, że mi się oczy kleją, to mnie zaraz niepostrzeżenie uszczypnij w ramię. Zrobisz to?

— Zrobię, bądź spokojny mój ojcze.

Jan mało zważał na rozmowę proboszcza. Pragnął jak najprędzéj zobaczyć panią Scott i miss Percival; niecierpliwił się, a niecierpliwość ta była pełna niewysłowionego niepokoju.

Czy je zobaczy takie same, w wielkich salonach Longuevalu, jakiemi były w małym jadalnym pokoju, na probostwie? Może zamiast tych dwóch kobiet, tak skromnych i łatwych w obejściu, cieszących się z improwizowanego obiadku, i które od pierwszéj chwili były dla niego tak łaskawe, znajdzie piękne dwie lalki, światowe, eleganckie, zimne, etykietalne i sztywne. Czy jego pierwsze wrażenie zniknie? — zatrze się? — Czy przeciwnie, jeszcze głębiéj w sercu jego się zapisze?

Weszli po sześciu kamiennych stopniach, w przedpokoju przyjęło ich dwóch wygalowanych, imponujących lokai. Dawniéj ten przedpokój był ogromną zimną salą, o gołych kamiennych ścianach; dziś te ściany są pokryte przepysznemi gobelinami, przedstawiającemi sceny mitologiczne. Zaledwie proboszcz rzucił okiem na te obicia, a już ujrzał boginie spacerujące po murawie w kostiumach prostoty starożytnéj.

Jeden z lokai otworzył podwoje do wielkiego salonu. Tutaj to zwykle siedziała stara margrabina po prawéj stronie komina, a po lewéj stał fotel. Fotel znikł! Stary ten mebel z czasów cesarstwa, który był główną ozdobą salonu, został zastąpiony przez misterny mebelek, z końca zeszłego wieku. Potém niezliczona ilość fotelików, pufów, najrozmaitszych kolorów i kształtów, rozrzuconych tam i owdzie w eleganckim nieładzie, co stanowiło szczyt artyzmu tapicerskiego.

Pani Scott spostrzegłszy wchodzących gości, wstała i wyszła na ich spotkanie.

— Wielce jesteś łaskawym, księże proboszczu, że raczyłeś przybyć — również i pan — bardzo jestem szczęśliwą, spotkać i powitać moich najpierwszych i jedynych przyjaciół w tym kraju!

Jan odetchnął. To była ta sama kobieta.

— Pozwolisz, księże proboszczu, że ci zaprezentuję moje dzieci? Harry i Bella, chodźcie.

Harry był to śliczny sześcioletni chłopczyna, a Bella śliczna pięcioletnia dziewczynka; mieli oni matki duże czarne oczy i złote włosy.

Gdy proboszcz uściskał dzieci, Harry, który z uwielbieniem spoglądał na mundur Jana, zapytał matki:

— A tego żołnierza, mamo, czy mamy téż pocałować?

— Jak chcecie — odpowiedziała pani Scott — jeżeli pozwoli...

Wkrótce potém, dzieci siedziały na kolanach Jana, i zarzucały go pytaniami.

— Pan jesteś oficerem?

— Tak, moje dzieci.

— A jakim?

— Artylerzystą.

— Artylerzyści — to ci, co z armat strzelają. — O jakbym ja chciał być blisko i patrzeć jak strzelają!

— Pan nas weźmiesz ze sobą, jak będą kiedy z armat strzelali, dobrze?

Przez ten czas pani Scott rozmawiała z proboszczem a Jan odpowiadając dzieciom, przypatrywał się matce. Miała ona suknią białą muślinową, lecz muślin niknął pod ilością falban koronkowych. Stanik z przodu był wycięty w kwadrat. Ręce gołe aż po łokcie, bukiet z róż czerwonych przy staniku, i róże pąsowe we włosach, przypięte agrafą brylantową.

W tém pani Scott spostrzegła, że Jana dzieci zanadto opadły:

— Przepraszam pana za natręctwo moich dzieci. Harry! Bello!....

— Zostaw je pani, bardzo proszę.

— Przykro mi, że się tak obiad opóźnia! Siostra moja jeszcze nie zeszła. Ale otóż i ona.

Bettina ukazała się. W takiéj saméj muślinowéj sukni, takie same koronki, takie same czerwone róże, ten sam wdzięk, ta sama piękność, to samo uprzejme powitanie, pełne serdeczności.

— Witam księdza proboszcza. Czy mi ksiądz proboszcz darował moję straszną niedyskrecyą i natręctwo w jego domu? A nie czekając odpowiedzi, odwróciła się do Jana i podawszy mu rękę rzekła:

— Witam pana ... pana. I otóż znów zapomniałam jego nazwisko a przecież zdaje mi się, że jesteśmy już starymi przyjaciołmi? pana?...

— Jana Reynaud.

— Prawda. Jan Reynaud. Witam więc pana Reynaud!... lecz zapowiadam z góry, że gdy się lepiéj zapoznamy, będę go nazywać panem Janem... To bardzo ładnę imie Jan.

Dano znać do stołu. Bony przyszły po dzieci. Pani Scott podała rękę proboszczowi. Bettina Janowi. Aż do chwili ukazania się Bettiny, Jan sobie myślał: „Pani Scott jest piękniejszą!“ Lecz w chwili, gdy uczuł maleńką rączkę Bettiny, opartą na swém ramieniu, i gdy zwróciła swą śliczną twarzyczkę ku niemu, pomyślał: „Miss Percival jest piękniejszą!“ Ale gdy usiadł między dwiema siostrami, wtedy dawna niepewność zaczęła go męczyć. Bo gdy spojrzał na prawo, czuł się w niebezpieczeństwie zakochania, a gdy spojrzał na lewo, niebezpieczeństwo zmieniało także miejsce.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Wiedeń, 20 lutego. Izba panów przekazała rozporządzenie o stanie wyjątkowym połączonéj komisyi politycznéj i sądowéj.

Ostatnie telegramy.

Nowy Jork, 20 lutego. W południowo-wschodniéj części Stanów Zjednoczonych panował we wtorek wieczorem gwałtowny orkan „Tornado“, który wielkie poczynił szkody w Georgii, Alabamie, północnéj i południowéj Karolinie. Wiele osób zginęło lub ciężko ranionych zostało. Liczne budynki zniszczył orkan, oraz uniósł zwłoki niektórych ofiar dość daleko. W dolinie Ohio powiększył orkan niestety klęskę niedawnéj powodzi. Jest obawa, że znów wiele osób utraciło życie.

Towarzystwa i Spółki.

Kościan, 20 lutego. (Zebranie Kółka włościańskiego.) W ubiegłą niedzielę, dnia 17 bm. odbyło tutejsze Kółko włościańskie na sali p. Gąsiorowskiego kwartalne posiedzenie. Członków zebrało się około 30 i przystąpiło kilku nowych. Prezes tegoż Towarzystwa pan Sowiński, urzędnik gospodarczy z majętności Bonikowa, zagaił posiedzenie. Na témże miał odczyt pan Głowacki, urzędnik gospodarczy z Jurkowa: „O paszeniu bydła młodocianego.“ Szanowny prelegent sprostał doskonale swemu zadaniu. Z tego wywiązała się szersza debata, poczém Towarzystwo porozumiewało się: „O zakupowaniu sztucznych nawozów pod buraki.“ Po zamknięciu posiedzenia, które blisko 2 gozziny trwało, zasiadło całe Towarzystwo w liczbie 35 do wspólnéj kolacyi, którą zakończył telegram z życzeniami wysłany do Patrona Kółek włościańskich. W końcu należy mi się wyrazić szczere uznanie prezesowi panu Sowińskiemu, który obok pouczania wzajemnego usiłuje zaprowadzić łączność w obcowaniu z niższą naszą bracią.

KRONIKA
miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Poznań, czwartek dnia 21 lutego.

* **Doniesienia urzędowe.** Król mianował asesora rejencyjnego Emila Teodora Franciszka Krahmera w Toruniu landratem.

* **Teatr.** Dziś z powodu choroby p. Skirmunta zamiast komedyi: Samoluby komedya Moliera: Skąpiec. — Jutro na benefis p. Siedleckiego komedya Kraszewskiego i Zalewskiego: Rodzina. Ponownie przypominamy Publiczności benefis naszego utalentowanego i sympatycznego artysty, dodając, że w komedyi téj wystąpią: beneficyant, pp. Serafińska, Sieplecka, Bissen, Pankiewiczówna, Junoszówna, Rychter, Trapszo, Antoniewski, Janowski, Zawadzki. Bilety na to przedstawienie zamawiać można w kasie teatralnéj. — W sobotę dramat Sardou: Fedora. — W niedzielę komedya Bałuckiego: Dom otwarty.

* **Na sieroty wdowy Behnke.** Z przeniesienia 15 marek. Dziś nadesłał F. Ch. 1 m., pewien Izraelita 3 m. Razem 19 marek.

* **Hr. Geza Zichy** zamierza wystąpić u nas z koncertem na rzecz kolonii wakacyjnych. Artysta ten pochodzi z jednéj z najmajętniejszych i najwybitniejszych rodzin magnatów węgierskich. Jeżeli to już jest nader rzadkim objawem, to tém większe podziwienie wzbudzi wiadomość, że hrabia Zichy posiada tylko jednę rękę i to lewą; prawą stracił jako piętnastoletni młodzieniec na polowaniu. Swiadomy zdolności swoich nie zrażał się hr. Zichy tą stratą i z żelazną pilnością poświęcił się muzyce, kształcąc się w grze na fortepianie pod kierownictwem mistrzów, jak Rob. Volkmann i Franciszek Liszt. To też dziś hr. Zichy należy do rzędu najpierwszych artystów, a ponieważ tylko lewą gra ręką, jest on w rodzaju tym, śmiało rzec można, unikatem. — O grze jego tak się wyraził Liszt w odpowiedzi pewnéj księżnéj, która się litowała nad kalectwem hrabiego: „Księżno, dwojga tylko żałować należy: najprzód instrumentu, na którym gra hr. Zichy, a potém tego, kto dotychczas gry jego nie słyszał.“ Sąd ten z ust jedynie kompetentnego mistrza pochodzący, nie potrzebuje żadnych komentarzy.

Dnia 11 marca rb. będziemy mieli w Poznaniu sposobność słyszenia i podziwiania gry hr. Zichego. Poznań zapewne nie będzie chciał być policzony do tych, których Franciszek Liszt żałuje! — Co do gry artysty, to według sędziów kompetentnych posiada on, obok bajecznéj wprawy technicznéj, talent niezwykły. Rzucając oktawami i kaskadami tonów, zlewając je umiejętnie na przemian w kilkogłosowe akordy, wykonując z elegancyą i nadzwyczajną pewnością arpeggia i skoki najtrudniejsze w obrębie częstokroć pięciu oktaw, umie artysta tak złudzić słuchacza, że brak prawéj ręki wcale się uczuć nie daje; naturalnie umiał artysta wytworzyć zupełnie sobie tylko właściwe palcowanie i na niém ugruntowaną technikę.

* **Na wczorajszém** posiedzeniu rady miejskiéj przy obradach nad etatem dla szkoły realnéj wniósł referent Brodnitz w imieniu komisyi skarbowéj, iżby opłatę szkólną w tejże szkole podwyższono z 72 marek na 80 marek. Przeciwko temu zabrał pomiędzy innymi p. dr. Łebiński, wskazując na to, że nie należy z opłaty szkólnéj robić interesu. Ostatecznie odrzucono wniosek komisyi. — Daléj wniosła komisya skarbowa, iżby w szkole przygotowawczéj szkoły realnéj pobierano równą opłatę szkólną z wszystkich klas; obecnie bowiem płacą uczniowie nony 48 marek, w oktawie i septymie 60 marek. Komisya wnosi, iżby od miejscowych pobierano 60 marek od zamiejscowych 80 marek. I ten wniosek odrzucono. Na zarzut dr. Łebińskiego, iż nona szkoły przygotowawczéj mieści się w niedogodnym lokalu, odpowiedział decernent magistratu, iż w komisyi szkólnéj już się zastanowiano nad tém, jakby temu zaradzić. Uchwalono ostatecznie etat w dochodzie i rozchodzie na 106,010 marek (106,561 marek w roku zeszłym).

Na wniosek magistratu przyjęto skalę podwyższenia pensyi rektorów w ten sposób ułożoną, że najniższa pensya ma wynosić 2700 m. i 600 m. dodatku na mieszkanie; pensya ta ma wzrastać co 3 lata o 150 marek aż do wysokości 3600 m., którą osiągnie po latach 18. Oprócz tego rektor szkoły średniéj ma pobierać dodatek osobny 300 marek, a rektor szkoły obywatelskiéj 150 m. Magistrat zastrzega sobie udzielanie ostatniego dodatku wedle godności kandydatów.

Szkólne w szkole średniéj podwyższono dla uczniów zamiejscowych w myśl wniosku komisyi finansowéj z 30 marek na 40. Etat téj szkoły wynosi 69,765 marek i przewyższa etat zeszłoroczny o 325 m.; dodatek z kasy kamelaryjnéj wynosi 35,845 m., w roku zeszłym 37,675 m.

Szkólne w szkole obywatelskiéj podwyższono na wniosek komisyi finansowéj dla uczniów zamiejscowych z 18 marek do 24 marek. Etat téjże szkoły wynosi 48,760 marek (w roku 1883 wynosił 47,359 mrk.), dodatek kamelaryjny wynosi 30,812 marek (w roku zeszłym wynosił 31,147 mrk.). Rektor zatrudniony w téj szkole od lat 18, pobierać będzie według nowszéj skali oprócz pomieszkamia wolnego 3300 marek i 150 marek dodatku.

Równocześnie postanowiono nie udzielać po ustanowieniu skali osobistych dodatków dla rektorów.

Dla bezpłatnéj I szkoły ludowéj uchwalono etat w wysokości 27,015 marek, dodatek kamelaryjny 26,845 mk., dla II szkoły 29,334 marek, dodatek kamelaryjny 29,211 marek; dla III szkoły uchwalono 49,779 marek, dodatek kamelaryjny 49,651; dla IV szkoły uchwalono 63,389, dodatek kamelaryjny 63,018 i rektorowi przyznano 300 mrk. dodatku z powodu wielkiéj liczby dzieci i powstałych ztąd zatrudnień. Dla V szkoły uchwalono 32,845 mk., dodatek kamelaryjny 32,770 mk.

W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia przyznano Stowarzyszeniu wyścigowemu Panów 400 marek na premium.

* **Ze szkoły.** Dzytamy w „Dzienniku Pozn.“: „Bez jakichbądź uwag z naszéj strony zamieszczamy fakt, który w tych dniach zaszedł w jednéj z tutejszych elementarnych. Nauczyciel p. K., katolik, zachorowawszy, nie mógł przez czas niejaki udzielać nauk. Zaniepokoiło to mocno uczennice jego. Kiedy więc choroba dłuższy czas już trwała, postanowiły — przejęty uczuciem przywiązania i wdzięczności dla swego wychowawcy z jednéj, a wiarą w pomoc Najwyższego i w skuteczność modlitwy z drugiéj strony — zakupić na tę intencyą mszą św. Nastąpiło téż to, mianowicie że i rodzice myśl dzieci pochwaliły. Sprawa ta dostała się do wiadomości rektora szkoły. W toku badania dowiedział się, że pieniądze na mszą św. były jakkolwiek nie w czasie nauki, ale jednak w budynku szkólnym zbierane. Znajdując w tém czyn niezgodny z prawami szkólnemi — ukarał inicyatorki téj sprawy, uczennice: Malińską i Baumann — aresztem.“

* **Berychty.** Z Zabna na G. Slązku piszą do „Katolika“ co następuje:

„Pan minister Gossler uskarza się w swéj odpowiedzi na mowę naszego posła Zaruby, że w parafiach, gdzie tylko 5 procent ma być Polaków a 95 prct. Niemców, to ksiądz w trzy niedziele każdego miesiąca miał kazania po polsku, a jednę tylko po niemiecku. To tak z pewnością będzie jak u nas, bo w niedzielę odprawiają się trzy nabożeństwa: pierwsze o godzinie 6½, drugie o godz. 8 (w niedzielę po 1 i 15 każdego miesiąca z kazaniem niemieckiém), trzecie wielkie z polskiém kazaniem o 10 godzinie. Na pierwszéj mszy św. są sami Polacy oprócz 10 do 15 kobiet i 6 mężczyzn Niemców. Na drugiéj masz jednę szóstą część Niemców a pięć szóstych części Polaków (bez nich byłby kościół pusty), a na trzeciém nabożeństwie to 5000 samych Polaków. Polak, skoro w niedzielę przynajmniéj 3 godziny w kościele nie mógł P. Bogu na modlitwie poświęcić, mówi, że dziś nie miał nabożeństwa. (Słowa ks. Neumanna na niemieckiém kazaniu).

Tak będzie i gdzieindziéj. Niech p. minister przyjdzie tu, a zobaczy, że my prawdę mówimy, a że „berychty“ fałszywie mu donoszą. Msza św. jest równa dla katolików czy polskich czy niemieckich, a co do kazań, nauk, śpiewu, uczenia dzieci katolicy niemieccy jeżeli nie mają za wiele, to z pewnością nie za mało.“

* **Z Gniezna** piszą do „Orędownika“:

„Donosiłem w listopadzie r. z., iż komisarz obwodowy X. powiatu naszego wyznaczył w szkole Y. termin do wyboru członków dozoru szkólnego, nie prosząc nikogo o pozwolenie do użycia lokalu szkólnego ku temu celowi. Zapozwani rodzin ojcowie w gminie licznie się na termin zebrali. Niezapozwany nauczyciel Z. zjawił się także w lokalu szkólnym, sądząc, że ma prawo do tego. W toku czynności wyborczéj odezwał się nauczyciel Z. w sposób spokojny i przyzwoity z propozycyą co do nowo obierać się mających członków. Komisarzowi X. nie podobało się to i wezwał nauczyciela Z., aby lokal szkólny natychmiast opuścił, dowodząc, że nie ma prawa być przy wyborach. Nauczyciel Z. przeczył temu, dowodząc znowu, że ma prawo być w szkole i jako uprawniony do głosowania razem z innymi członkami gminy i na termin zapozwanym być powinien. Komisarz powtórzył zawezwanie do wyjścia, poczém nauczyciel, spierając się z komisarzem, szkołę opuścił. Komisarz obrażony, denuncyuje nauczyciela i prokuratorya wytacza ostatniemu na mocy § 123 prawa karnego proces o najście domu (Hausfriedensbruch). Sprawę tę rozpatrywał w listopadzie r. z. sąd ławniczy w miejscu. Stanęło wtenczas na tém, czy nauczyciel ma prawo wybierać członków dozoru szkólnego w swéj gminie, lub nie? Sąd uchwalił zasięgnąć zdania królewskiéj rejencyi w Bydgoszczy. — W tych dniach sprawa ta przyszła powtórnie pod obrady sądowe i tutejszy sąd ławniczy nauczyciela Z. od kary i kosztów zupełnie uwolnił, gdyż rejencya, powołując się na wyrok najwyższego sądu administracyjnego (Oberverwaltungsgericht) z 17 czerwca 1877 r. nadesłała relacyą, że nauczyciele w myśl § 29, część II, tyt. 12 prawa krajowego do ojców rodziny należą i płacąc podatki państwowe, stają się czynnymi członkami przy wyborach dozorów szkólnych w swéj gminie, dodając zarazem, że komisarz obwodowy, chcąc termin wyborczy odbyć w lokalu szkólnym, powinien był w myśl rozporządzenia rejencyjnego z dnia 28 czerwca 1876 roku zasięgnąć pozwolenia do tego od gminy jako właścicielki lokalu szkólnego, reprezentowanéj przez dozór szkólny, lub temuż przed terminem donieść przynajmniéj o zamiarze swoim piśmiennie. Na mocy tego sąd uznał, że komisarz X. powinien był nauczyciela Z. na termin wyborczy zawezwać, i że nie miał prawa tegoż z lokalu szkóluego w czasie wyborów wypraszać i dla tego o niepiawném najściu domu mowy być nie może.

* **Uchwała** stanów powiatu babimojskiego z dnia 28 listopada r. z., dotycząca użycia z majątku powiatu kwoty 60,000 m. na zakupienie gruntu pod koléj ze Zbąszynia do Wolsztyna, oraz uchwała stanów powiatu średzkiego z dnia 11 grudnia r. z., dotycząca użycia części majątku powiatu na zakupienie gruntu pod koléj z Poznania do Wrześni, otrzymały sankcyą królewską.

* **Z Wrocławia.** Książę Biskup wrocławski Robert mianowany został asystentem tronu Ojca św. Leona XIII. — Minister wyznań udzielił dalszych dyspens 4 neopresbyterom, tak, że obecnie z całéj dyecezyi odmówiono dyspensy tylko 4 kapłanom.

A u nas?...

* **Z dyecezyi chełmińskiéj.** We wtorek dnia 19 bm. otrzymał ks. Paweł Jankowski z Gdańska kanoniczną instytucyą na probostwo w Przysiersku.

* **Dyecezya łucko-żytomierska** w trzech guberniach, w których się rozciąga, liczy dekanatów 26, a mianowicie: w gubernii wołyńskiéj: żytomirski, łucki, dubnowski, włodzimirski, kowelski, rowieński, zasławski, krzemieniecki, owrucki i konstantynowski; w gubernii kijowskiéj: kijowski, berdyczowski, radomyślski, stewiński, humański i zwienigrodzki; w gubernii podolskiéj: kamieniecki, płoskirowski, latyczewski, lityński, winnicki, bracławski, bałcki, jampolski, mohylewski i uszycki. — Kościołów w dyecezyi znajduje się 267. Katolicka ludność wynosi 516,677 dusz. Klasztory są tu: Bernardynów w Zasławiu, Reformatów w Derkale, Kapucynów w Starym Konstantynowie, Chodorkowie i Winnicy, Karmelitanek w Dubnie. — Biskupem dyecezyi jest ksiądz Szymon Kozłowski, kapitułę składa prałatów 7 i kanoników 3. Seminaryum dyecezyalne liczy alumnów 92. W roku zeszłym zmarło w dyecezyi księży siedmiu.

* **W krakowskiéj Akademii Umiejętności** odbyło się dnia 11 bm. pod przewodnictwem rektora dr. Heyzmana posiedzenie wydziału historyczno-filozoficznego Akademi Umiejętności na którém dr. Franciszek Piekosiński odczytał część rozprawy swéj pod tyt.: „O sądach wyższych prawa niemieckiego w Polsce wieków średnich.“ W krótkim zarysie przedstawił prelegent przedewszystkiem organizacyą osad na prawie niemieckiém opartych, porównał takowe z wsiami osadzonemi na prawie polskiém, wykazał wyższość osad na prawie niemieckiém nad polskiemi pod każdym względem tak ekonomicznym jako téż społecznym, czém się téż niezwykła popularność zasadzania wsi prawem niemieckiém w Polsce wieków średnich tłómaczy. Każda osada na prawie niemieckiém założona, miała swój osobny sąd złożony z ławników pod przewoonictwem wójta lub sołtysa. Przechodząc do sądów wyższych prawa niemieckiego w dawnéj Polsce, rozróżnił prelegent trzy kategorye tychże sądów: 1) sądy leńskie czyli feudalne, 2) sądy wyższe w ścisłém słowa tego znaczeniu i 3) sądy komisarskie. Sądy leńskie na przepisie prawa lennego oparte, wykonywały jurysdykcyą nad wójtami i sołtysami. Były one bądź przygodne, składane jednorazowo w miarę potrzeby, bądź stale urzędujące. Sądy leńskie stale urządzone znajdują się nie tylko w dobrach monarszych, ale także w dobrach niektórych zamożniejszych klasztorów i biskupstw. Sądy wyższe w ścisłém tego słowa znaczeniu trojakiéj były kategoryi; albo sądy ławnicze celniejszych miast podnosiły się z czasem bądź drogą zwyczaju, bądź z mocy monarszego przywileju do rzędu sądów wyższych na pewien okręg juryzdykcyjny, albo rady miejskie celniejszych miast zyskiwały przywiléj udzielania wyjaśnień prawnych i wydawania ortyli w pewnym okręgu juryzdykcyjnym, wreszcie wszystkie sądy leńskie stale urzędujące podniosły się z czasem do rzędu sądów wyższych w swych juryzdykcyjnych okręgach. Nad temi wszelako sądami wyższemi posiadał sąd wyższy prawa niemieckiego na zamku krakowskim. Prelegent poświęcił kilka słów wykazaniu szczegółowo faz postępu reorganizazyi sądu leńskiego nadwornego na zamku krakowskim na sąd wyższy prawa niemieckiego, starał się uzasadnić domysł, że głównym celem króla Kazmirza Wielkiego w założeniu powszechnego sądu wyższego prawa niemieckiego na zamku krakowskim, nie było, jak mówi przywiléj, samo zapobieżenie apelacyom do Magdeburga, co król względem królewszczyzn prostym mandatem bez potrzeby znoszenia się ze stanami rzeczypospolitéj osięgnąć mógł, zaś o poddanych klasztornych i kościelnych jako już dawno z pod jurysdykcyi sądów ziemskich i grodzkich uwolnionych, troszczyć się nie potrzebował, zostawiając ich własnéj pieczy duchowieństwo, lecz, że celem niewyjawionym króla było przeciągnąć świeżo formującą się klasę wójtów i sołtysów z pod juryzdykcyi dworów pod juryzdykcyą monarszą za pośrednictwem powszechnego sądu wyższego prawa niemieckiego na zamku krakowskim, któryby się tym sposobem stał zarazem sądom leńskim powszechnym. Celu tego jednak król dopiąć nie zdołał. Sady wreszcie komisarskie były sądami ostatniéj instancyi, rozstrzygały one sprawy w pierwszéj, drugiéj lub trzeciéj instancyi, każdym razem ostatecznie. Były one składane przygodnie w miarę potrzeby z dowolnych komisarzy. Jeden tylko istniał sąd komisarski, którego skład zgóry oył postanawiany, to jest sąd komisarski, sześciu miast na zamku krakowskim. Sąd ten rozstrzygał tylko te sprawy, które przeszły do niego drogą dalszego odwołania się od wyroków sądu wyższego krakowskiego, wydanych w skutek apelacyi od ortyli sądów ławniczych. W końcu wykazał prelegent mylność zdania Bandtkiego i Roepella, iżby istniał osobny sąd komisarski sześciu miast dla Wielkopolski. Wydział polecił do druku w publikacyach wydziału tak tę pracę jako téż rozprawę prof. dr. Kasparka: „O prawie prywatném międzynarodowém.“

* **Kalendarz.** Jutro w piątek dnia 22 lutego, Kat. św. Piotra w Antyochii. Wschód słońca o godzinie 7 minut 7. Zachód o godzinie 5 minut 21.

Długość dnia 10 godzin 14 minut.

Wypadki historyczne. 1382 Założenie Częstochowy. — 1387 Chrzest Litwy. — 1607 Odnowiony rokosz Zebrzydowskiego.

WIADOMOSCI LITERACKIE I ARTYSTYCZNE.

* **Sprawozdanie Tow. Przyj. Nauk** z roku 1883 wyszło już w tych dniach. Jest to książka, obejmująca przeszło jedenaście arkuszy druku zwykłego formatu Roczników, a wydana w oficynie dr. Łebińskiégo (J. I. Kraszewskiego), pod względem typograficznym przedstawia się więc ozdobnie. Prócz zwykłych sprawozdań z walnych zebrań i z publicznego posiedzenia, na którém hr. Engeström przemawiał o muzeum historycznem, prezes zaś „o zbytku,“ znajdujemy tu jeszcze spisany przez p. Edmunda Callier'a katalog map jeograficznych Towarzystwa, nadto zaś zajmującą jego rozprawę o nieznanéj dotychczas badaczom mapie p. t: Tabula moderna Polonie, Ungarie, Boemie, Germanie, Russie, Lithuanie, którą uważa słusznie za jedną z najstarszych map polskich i przyznaje jéj cechy pewnéj oryginalności.

Jesteśmy przekonani, że publikacya ta tém żywsze wzbudzi zajęcie, że daje dokładny przegląd jednego działu zbiorów i jednę z map, będących własnością Towarzystwa, czyni przedmiotem naukowéj dysertacyi, zwracając na nią przez to uwagę uczonego świata.

* ***Ruski „Sion,“*** czasopismo archidyecezalne lwowskie r. gr., pod redakcyą księdza Aleksandra Baczyńskiego, rektora seminaryum gr.-kat. lwowskiego, radzcy konsystoryalnego, Lwów 1883, rocznik XI, in 8-vo. str. 756; wychodzi dwa razy na miesiąc, 1 i 16 każdego miesiąca, roczna opłata 4 złt. reń.

Z radością na początku roku zeszłego powitaliśmy wiadomość, że „Ruski Syon“ znowu pod redakcyą X. A. Baczyńskiego wychodzić zacznie. Pobratymcze pochodzenie, długie szeregi lat wspólności historycznéj i politycznéj, serdeczność szlachetnego narodu rusińskiego, są to ogniwa, łączące nas Polaków z Rusinami. Dalecy jesteśmy od narzucania Rusinom naszéj mowy lub cywilizacyi, ktora, chociaż starsza jest i większa od innych słowiańskich, ale wcale nie dąży do tego, aby tamować swobodny rozwój jakiéjkolwiek popratymczéj kultury, a tém bazdziéj rozwój umysłowy Runinów galicyjskich, z którymi mieliśmy niegdyś wspólną przeszłość historyczną, a dziś wyznajemy tęż samą katolicką wiarę. To też bardzośmy się cieszyli, że naprzód duchowieństwo unickie, a następnie wykształceni Unici będą znowu mieli czasopismo, które będzie broniło tego właśnie katolicyzmu, téj unii zé Stolicą św., tą kotwicą zbawienia dla wszystkich ludów i wszystkich wieków.

Skwapliwie i z uwagą przeto czytaliśmy „Ruski Sion“ przez rok cały i tu podajemy sprawozdanie z artykułów w nim zawartych.

Co się tyczy ducha tego czasopisma, to z przyjemnością możemy powiedzieć, że oczekiwania nasze zostały niezawiedzione: Ks. Baczyński, jak widać ze ze wszystkiego, dobry katolik, to też uczynił pismo swoje szczerze katolickiém; nadto ks. Baczyński, jako poczciwy i rozumny obywatel swego kraju jest przejęty duchem pojednania i zgody bratniéj.

Artykuły w tym roczniku zawarte można podzielić na sześć rodzajów:

1) artykuły treści dogmatyczno-historycznéj i liturgiczno-pouczającej, a także kazania;

2) Opisy życia religijnego w kraju, tudzież opisy misyi i wizyt pasterskich;

3) Wiadomości kościelno-polityczne;

4) Wiadomości urzędowe;

5) bibliografie;

6) Inseraty.

Szczególną zwróciliśmy uwagę na ważniejsze rzeczy pierwszego działu. Wznowiony „Ruski Syon“ rozpoczął swoje wydawnictwo od tłomaczenia z polskiego znanéj nam broszury O. Jackowskiego pod tyt. Kilka uwag w sprawie ruskiéj oo kapłanów dobréj woli. Już wybór rozprawy tego rodzaju, na początku czasopisma napotkanéj, budzi sympatyą dla niego i poniekąd jest programem świadczącym o bardzo dobrych chęciach redaktora, o wielkim jego takcie i pojęciu stanowiska rozpoczętego na nowo pisma. Tłómaczenie téj rozprawy znajdujemy w numerach: 1, 2. 3, 4, 5, 6, 7, 8, 9, 10. Następnie w nr. 11, 12, 13. 14 spotykamy uwagi unickiego kapłana z powodu broszury O. Jackowskiego i sprawozdanie O. Kalinki o internacie ruskim we Lwowie. Uwagi te nacechowane gorliwością katolicka, chociaż dla nas Polaków nie zawsze pochlebne i przyjemne — ale prawda przedewszystkiém. — Później jest tam bardzo ważna i umiejętnie przedstawiona (jeszcze niekończona) rozprawa znanego i uczonego księdza dra Pełesza o Unii i prawosławiu. Rozprawa ta, napisana z wielką erudycyą — która nam żywo przypomina autora Geschiechte der Union der ruthenische Kirche mit Rom — poglądy głębokie, obeznanie się z przedmiotem wielkie, rozprawa ta jedna może już zachęcić do nabycia tego rocznika „Ruskiego Syonu“ i przeczytania owego najnowszego dzieła uczonego archidyakona i b. rektora centralnego seminaryum r. gr. w Wiedniu. Bardzo to byłoby pouczającém dla naszéj publiczności i na czasie, aby tę pracę ks. dra Pełesza przetłómaczono na język polski.

Rozprawa ta obejmuje prawie 50 str. i zawiera w sobie część tylko dogmatyczną: o pierwszeństwie Papieża i o filioque, uwzględniając naukę św Metodego i Cyryla w téj materyi.

Potém zasługuje na uwagę praca ks. Torońskiego, katechety w Drohobyczu. „Nauka religii i nauki przyrodnicze w szkołach.“ Nowego wprawdzie w tém nie ma nic, ale jest to szczęśliwe i umiejętne zestawienie tego, co już napisano w téj kwestyi, przeważnie w Niemczech. Jest to więc zbiór artykułów bardzo potrzebnych w obecnym czasie i ważnych, znajdujemy je w Nr. 1, 2. 3, 4, 5. 6. 7. Tenże sam ks. Toroński napisał: „Nauka religii w ludowych szkołach“ — obszerniejszą pracę w szesnastu numerach drukowaną. — Ks. Piórko, spowiednik kleryków centr. seminaryum w Wiedniu, przysłał rozprawę p. t. „Kościół i kultura, albo cywilizacya,“ która jest umieszczona w Nr. 13, 14, 15, 16, 17, 18. 19, 20, 21; czyta się to z wielkiém zajęciem, a dla młodych kapłanów unickich — rzecz ogromnéj wagi, ponieważ zaznajomi ich z ruchem umysłowym zachodu. Kwestya liturgiczna, zajmująca teraz Kościół unicki w Galicyi, także nie została pominięta. Ks. Ignacy Halka, paroch w Dubkowicach, napisał „Uwagi nad ustawami liturgicznemi“ w czterech numerach. Ks. Mielnik „O mszy św.“ zwanéj praesanctificatorum, w sześciu numerach. Tenże Mielnik „O mszałach naszych“ w dwóch numerach. Kopko „O naszéj liturgii w teraźniejszym stanie,“ także w dwóch numerach. Kopko w pięciu numerach „O śpiewach kościelnych;“ jeszcze Mielnik „O księgach kościelnych“ w czterech numerach. Jakiś anonim „O kwestyach obrzędowych“ w trzech numerach.

Wszystkie te prace, mniéj lub więcéj, wyczerpująco traktują swój przedmiot, wskazują niedokładności, „naleciałości“, nawet domagają się pospiesznéj w téj sprawie reformy i ujednostajnienia w służbie Bożéj. Prace w téj mierze Mielnika na pierwszém stoją miejscu. Do tego działu jeszcze należą, jak to wyżéj powiedziano, kazania; takich kazań w tym roczniku i nauk jest około 40 i wszystkie są dość dobrze ułożone i odpowiadające swemu celowi.

Drugi dział artykułów bardzo niewielki; jest tam tylko sprawozdanie z wizyty pasterskiéj w dekanacie Kudryniecklm i opis znanéj misyi w Rudzie leśnéj. Opis ten. o ile sądzić o tem możemy, bardzo dokładny i OO. Jezuitom oddana należna sprawiedliwośc. Autor umie cenić zakonników św. Ignacego (szczególne pochwały oddaje czcigodnemu O. Riedlowi) i rozumie doskonale, ile takie misye korzyści przynosić mogą. Jedno tylko uderza niejako w tém opowiadaniu: autor niby, nie chce dotrzeć do gruntu rozruchów, które się wydarzyły w czasie téj misyi...

W trzecim dziale, w przeglądzie kościelno-politycznym, wszędzie są poglądy zdrowe, katolickie, wprawdzie nie długie i nie wyczerpujące, ale zawsze, mniéj więcéj, dotykające kwestyi *à l'ordre du jour*. — Czwarty dział obejmuje różne rozporządzenia Ordynaryatu urzędowe; te sprawy mniéj już nas obchodzić mogą i dla tego o nich nie wspominamy. Bibliografia zaś, dział piąty, bardzo ubogo reprezentowana. Tylko w numerze pierwszym, ósmym i dziesiątym są bardzo krótkie wzmianki o kilku publikacyach w języku rusińskim i te są podrzędnéj wagi; dla rozszerzenia działu możnaby i obce wydawnictwa katolickie zalecić. Czyżby rzeczywiście nic więcéj nie drukowano na Rusi, coby na uwagę zasługiwało i miejsce mieć w Syonie mogło? Bardzo wątpimy, i spodziewamy się, że w tym roku redakcya zwróci uwagę na ten brak, dający się czuć dotkliwie w „Ruskim Syonie“, czasopiśmie poważném, pożytecznem i owianém duchem katolickim.

* **Kroniki rodzinnéj** wyszedł zeszyt z dnia 15 lutego i zawiera: Urywki z podróży do kraju Araukanów przez Ignacego Domejkę. — O wspólnych siłach przez A. G. — Archiwum domowe, pamiętnik Józefa Szczytta. — Tydzień pobytu w Hollandyi przez A. Moldenhawera. — Korespondencya z Poznania przez L. Z. — Lady Alicya, przekład z angielskiego Z. M. — Wieści polityczne. — Silva rerum.

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 20 lutego.

BAZAR Panie Kurnatowska z Pożarowa i Wybicka z Królestwa Polskiego, Chłapowski z familią z Bonikowa, Stablewski z Ślachcina, Haugk z żoną z Fryburga, hr. Buński z Dąbek, Czapski z Cerekwicy, Brodowski z Lubówka, Moszczeński z Wiatrowa, Chłapowski z Lginia, Błociszewski z Przecławia.

LUZINSKIEGO GRAND HOTEL DE FRANCE. Waligórski z Skórzewa, Zakrzewski z żoną z Skoków, Czapski z Warszawy, pani Mniewska z Królestwa Polskiego, Adler z synem z Głubczyc, Rosenthal i Vogt z Wrocławia

KAMIENSKIEGO HOTEL DE BERLIN. Ks. prob. Strzelichowski z Krakowa, ks. prob. Piotrowski z Krakowskiego, Cichocki z Janowa, Reyher z Apoldy, Schubert z Marienthalu, Sadebeck z Wrocławia, Wender z Drezna, Priebe z Fürstenwalde, Majewski z żoną z Zbytki.

GOSPODARSTWO HANDEL I PRZEMYSŁ.

(W.) **Poznań**, 21 lutego (— Sprawozdanie giełdowe. —)

Stan powietrza: łagodnie.

Zyto spok.

Cena wypowiedzialna —,—. Wypowiedziano —.— cetnnar. —,— płacono, na luty 141.50 płac., na luty-marzec 141.50, płac., marzec-kwiecień 142,— płc., na wiosnę 142,50 płac., maj-czerwiec 144,— płac., czerwiec-lipiec 145.50 płac.

Okowita: potw.

Cena wypowiedzialna —.—. Wypowiedziano —,— litrów na luty 47,10 płacono, na marzec 47,20 płc., na kwiecień 47.80 płac, na kwiecień-maj 48.10 płac., na maj 48,40 płac., czerwiec 49,— płac., lipiec 49,60. sierpień 50,—.

Okowita: w miejscu (bez beczki) 47.20 ofiar.

(Sprawozdanie urzędowe.

Zyto. Wypowiedziano —,— centnarów. Cena wypowiedziana 141,—, luty 141.50, luty-marzec 141,—, marzec-kwiecień 141,—, kwiecień-maj 141.50, maj-czerwiec 144.—, czerwiec-lipiec 146,— m.

Okowita. (z beczką) pr. 100 = 10,000% Tralles. Wypowiedziano —,— litrów, cena wypowiedzenia 47,—, marek, luty 47,—, marzec 47,20, kwiecień-maj 48,10, czerwiec 49,—, lipiec 49,60, sierpień 50,—, w miejscu bez beczki 47,—.

Bydgoszcz, 20 lutego.

(Sprawozdanie izby handlowéj). Ceny za 1000 kilogr.

Pszenica niezm., piękna ciemna i szklista 182—186 mrk., jasno-ciemna zdrowa 170—180 mrk., poślednia 150 do 165 mrk.

Żyto potw., w miejscu krajowe piękne 143—145 mrk., średnie suche 137—138 mrk., poślednie 130—135 mrk.

Jęczmień nom., piękny 140—150 mrk., średni —,— mrk., pośledni 120—130 mrk.

Owies w miejscu 125—145 mrk., pośledni —,— mrk.

Groch, wrzący 160—170, na paszę 140—145 m.

Okowita za 100 litr. a 100% 48,— m.

Wrocław 20 lutego 1884.

Koniczyna do siewu czerwona spok., poślednia 45—47, średnia 48—50, piękna 51—55, najpiękniejsza 56 do 59 m., biała niezm., poślednia 55—65, średnia 66—80, piękna 81—94, najpiękniejsza 95—100 m.

Żyto (za 2000 funt.) potw., wypowiedziano —,— centn. Cena wypowiedziana —— płac., luty 147,50 żądano, luty-marzec 147,50 żądano, marzec-kwiecień —,— płac., kwiecień-maj 147,50 płc., na maj-czerwiec 149,— żąd., czerwiec-lipiec 150,— płc., lipiec-sierpień 151,— żąd.

Pszenica, Wypow. — cent., na luty 186 żąd.

Owies. Wypowiedziano —— centn., na luty 128,— żąd., — płc., kwiecień-maj 131 żąd., maj-czerwiec 134,— żąd., czerwiec-lipiec 136 żąd.

Rzep. Wypow. —,— ctr., luty 298 żąd.

Oléj rzepiowy słabiéj, wypow. —,— cent., w miejscu 68,— żąd., luty 66 żąd., luty-marzec 66,50 żąd. —,— pł., kwiecień-maj 66,— żąd.

Okowita stale, wypowiedziano —,— litrów, w miejscu —, luty 47,40—47,80 pł., luty-marzec 47,40—80 płc., marzec-kwiecień —,— żąd., kwiecień-maj 48.50 płac., maj-czerwiec 48,80 żądano, na czerwiec-lipiec 49,70 płacono, lipiec-sierpień 50,80—50,70 płac., sierpień-wrzesień 50,80 żąd.

Cena wypowiedziana na 21 lutego: żyto 147,50 mrk., pszenica 136,— mrk., owies 128,— mrk., rzep 298 mrk., oléj rzepiowy 66,—, okowita 47,80 mrk.

Ceny targowe z dnia 20 lutego 1884.

Postanowienia miejskiéj deputacyi targowéj	Za 100 kilogramów ciężki najwyż.		ciężki najniż.		średni najwyż.		średni najniż.		lekki towar najwyż.		lekki towar najniż.	
	ℳ	₰	ℳ	₰	ℳ	₰	ℳ	₰	ℳ	₰	ℳ	₰
Pszenica biała	19	80	18	80	17	60	17	40	16	40	15	60
„ żółta	18	—	17	10	16	60	16	10	15	60	14	60
Żyto	15	20	15	—	14	30	14	—	13	80	13	60
Jęczmień	15	80	14	60	13	80	13	30	12	80	12	60
Owies	14	—	13	60	13	20	13	—	12	60	12	30
Groch	18	50	17	50	17	—	16	—	15	50	15	—

Postanowienia komisyi handlowéj.	TOWAR piękny		średni		pośledn.	
Rzep . . . . . 100 kilogr.	29	10	27	30	25	30
Rzepik zimowy	28	10	26	30	24	90
Rzepik latowy	27	90	25	90	24	90
Lnica , ...	23	—	22	—	20	—
Siemię lniane	22	50	21	—	18	50
Siemię konopiane	23	—	21	—	19	50

Łubin spok., za 100 kilogr. żółty 8,80—9,10—9,50 mrk., niebieski 8,60—9,00—9,30 mrk.

Makuchy rzepakowe potw., za 50 kilogr. 7,50 do 7,70 mrk., obce 7,00—7,40 mrk., na wrzesień-październik do — mrk.

Makuchy siemienne stale, za 50 kilogr. 8,50 do 8,80 mrk., obce 7,40—8,20 mrk., na wrzesień-październik płac. do — mrk.

Koniczyna do siewu słaby obrót, czerwona potw. za 50 kilogram. 48—52—56—60 marek, biała niezm., za 50 kilogram 64—72—83—94 marek.

Tymotka spok., za 50 klgr. 20—21—24 m.

Berlin, 20 lutego (sprawozdanie urzędowe.) Pszenica za 1000 kilogr. w miejscu żądano 165—204 według jakości; na miesiąc bieżący płacono —,—; na luty-marzec płacono —,—; na kwiecień-maj płacono 175,—; maj-czerwiec płacono 177,25; na czerwiec-lipiec płacono 179,25, żądano —,—; lipiec-sierpień płacono 181,—, żąd. —; na wrzesień-październik płac. —,—. Wypowiedziano —,— centn. Cena przecięciowa —,—.

Żyto za 1000 kilogr. w miejscu płc. 136—154 według jakości; na miesiąc bieżący płac. —,—; na luty-marzec —,—; na kwiecień-maj płac. 146,5—146,00; na maj-czerwiec płacono 146,75—146,25; na czerwiec-lipiec płacono 147,75—147; lipiec-sierpień płc. 148,5—148. Wypowiedziano — cent. Cena przecięciowa —,—.

Jęczmień za 1000 kil. mniejszego i większego ziarna żąd. 130—200 według jakości.

Kukurydza w miejscu 136—140 podług jakości. Wypowiedziano —— cent.

Owies za 1000 kilog. w miejscu żąd. 126—160 według jakości, na miesiąc bieżący płac. —,—, na kwiecień-maj płac. 129,5; na maj-czerwiec płacono 130.—, czerwiec-lipiec płacono 131,0. Wypowiedziano —,— kil. Cena przecięciowa —,— mrk.

Oléj rzepakowy Za 100 kil. w miejscu bez beczki płac. —,— mrk., w miejscu z beczką płacono —,— mrk., na miesiąc bieżący płac. —: na kwiecień-maj płac. 65,0—64,9; na maj-czerwiec płacono 65,0—64,9. Wypowiedziano — centn. Cena przecięciowa — mrk.

Okowita. Za 100 litr. à 100 prct. — 10,000 litrów prct. w miejscu bez beczki płacono 47,9; w miejscu z beczką na miesiąc bieżący płacono 48,1—48,3; na luty-marzec płacono 48,1—48,3; na marzec-kwiecień płac. —; kwiecień-maj płacono 48,5—48,7; na maj-czerwiec pł. 43,7—48,9; na czerwiec-lipiec płac. 49,6—49,7; na lipiec-sierpień płacono 50,5—50,6; sierpień-wrzesień pł. 51—51,2—51,1. Wypowiedz. 30,000 litr. Cena przecięciowa —,—.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Berlin, dnia 20 lutego 1884.

Banknoty i monety.

Rosyjskie banknoty	za 100 rubli	199.20
Austryackie banknoty	za 100 florenów	168.40
Eraucuzkie banknoty	za 100 franków	81.10
Angielskie banknoty	za 1 funt szterl.	20.47
Dukat w złocie		9.75
Dwudziestofrankówka w złocie		16.21
Półimperyał rosyjski		16.73
Dolar za sztukę		4.20
Stopa proc. Banku Rzeszy: Weksle 4% Lombard 5%		

Akcye bankowe.

Kwilecki, Potocki i Sp.	78.—
Poznański bank prowincyonalny	120.25
Bank Rzeszy (Reichsbank)	148.90
Austryacki bank kredytowy	533.50
Deutsche Bank	148.90
Disconto Comandit	195.25

Akcye kolejowe.

Poznańsko-kluczborska	33.10
„ z prawem pierwsz.	102.30
Oleśnicko-gnieźnieńska	24.90
„ „ „	75.30
Górnoszlązka A. C. D. E.	273.30
„ Lit. B. gwar.	197.75
Wschodnio-pruska południowa	107.75
Galicyjska Karola Ludwika	124.50
Kronprinz Rudolf	75.20
Austryacka koléj państwowa (Francuzy)	529.50
„ „ południowa (lombardy)	243.50

Weksle.

Amsterdam	8 dni	za 100 florenów	168.70
Bruksela i Antwerpia	8 dni	za 100 franków	81.05
Londyn	8 dni	za 1 funt szterlingów	20.48
Paryż	8 dni	za 100 franków	81.10
Wiedeń	8 dni	za 100 florenów	168.30
Petersburg	3 tygodnie	za 100 rubli	197.75
Warszawa	8 dni	za 100 rubli	198.50

Listy zastawne i papiery państwowe.

	%	kupon płatny	kurs
Niemiecka pożyczka państwowa	4	1/4 i 1/10	102.50
Pruska konsol. pożyczka	4½	1/4 i 1/10	103.80
„ „ „	4	1/1 i 1/7	102.60
„ pożyczka z 1868 r.	4	1/1 1/7 i 1/4 1/10	102.—
Obligi państwowe (Staatsschuldsch.)	3½	1/1 i 1/7	99.—
Listy zastawne			
Poznańskie	4	1/1 i 1/7	101.70
Saskie	4	1/1 i 1/7	101.80
Szlązkie stare	3½	1/1 i 1/7	95.50
„ „	4	1/1 i 1/7	101.90
„ Lit. A.	3½	1/1 i 1/7	95.50
„ „	4	1/1 i 1/7	101.90
„ „	4½	1/1 i 1/7	103.25
Zachodnio-pruskie dóbr rycerskich	3½	1/1 i 1/7	93.40
„ „ „	4	1/1 i 1/7	102.10
„ ser. I B.	4	1/1 i 1/7	101.80
„ nowe II ser.	4	1/1 i 1/7	101.70
Listy rentowe.			
Poznańskie	4	1/4 i 1/10	101.50
Pruskie	4	1/4 i 1/10	101.30
Saskie	4	1/4 i 1/10	101.50
Szlązkie	4	1/4 i 1/10	101.60
Obligacye powiatowe	4	1/1 1/7 i 1/4 1/10	100.50
„ „	4½		101.50
„ „	5		101.—

Zagraniczne papiery państwowe i listy zastawne.

	%	kupony	kurs
Polskie listy zastawne	5	1/1 i 1/7	62.10
„ „ likwidacyjne	4	1/6 i 1/12	54.50
Rosyjskie listy zast. (Bodencredit)	5	1/1 i 1/7	86.50
Włoska renta	5	1/1 i 1/7	93.20
Austryacka złota rentą	4	1/4 i 1/10	85.50
„ papierowa	4⅕	1/5 i 1/11	67.30
„ „	5	1/3 i 1/9	79.90
„ srebrna renta	4⅕	1/1 i 1/7	67.90
„ „ „	4⅕	1/4 i 1/10	67.90
Austryackie losy z 1858 r.		za sztukę	314.—
„ „ z 1860 r.	5	1/5 i 1/11	118.60
„ „ z 1864 r.		za sztukę	316.75
Węgierska złota renta	6	1/1 i 1/7	102.80
„ „ „	4	1/1 i 1/7	76.20
„ papierowa renta	5	1/6 i 1/12	74.10
Rumuńska pożyczka	8	1/1 i 1/7	110.10
„ „ małe sztuki	8	1/1 i 1/7	110.30
„ „ z 1880 r.	6	1/1 i 1/7	103.30
„ „ z 1881 r.	5	1/6 i 1/12	98.90
Rosyjsko-angielska pożyczka z 1822 r.	5	1/3 i 1/9	87.—
„ „ „ z 1862 r.	5	1/5 i 1/11	87.10
„ „ „ z 1870 r.	5	1/2 i 1/8	88.40
„ „ „ z 1871 r.	5	1/3 i 1/9	88.—
„ „ „ z 1872 r.	5	1/4 i 1/10	88.—
„ „ „ z 1873 r.	5	1/6 i 1/12	88.—
Rosyjska pożyczka z 1880 r.	4	1/5 i 1/11	73.30
„ „ premiowa z 1864 r.	5	1/1 i 1/7	134.80
„ „ „ z 1866 r.	5	1/3 i 1/9	131.30
„ „ wschodnia I	5	1/6 i 1/12	57.60
„ „ „ II	5	1/1 i 1/7	57.90
„ „ „ III	5	1/5 i 1/11	57.60
Turecka pożyczka z 1865 r. odstępl.	fr.	—	9.—
Tureckie losy 400 fr.	fr.	—	34.50

Telegram giełdowy

Kursa końcowe 21 lutego 1884

Berlin, 21 lutego 1884.

Pszenica spok.	
kwiecień-maj	174,50
lipiec-sierpień	180,50
Żyto wzrast.	
luty	146,—
kwiecień-maj	146.—
maj-czerwiec	146,25
Oléj rzep. słabo	
kwiecień-maj	64,50
maj-czerwiec	64,60
Okowita stale	
w miejscu	48,—
luty-marzec	48,30
kwiecień-maj	48,80
czerwiec-lipiec	49,80
lipiec-sierpień	50,70
Owies	
kwiecień-maj	129,50
Wypow.-żyta wsp.	—
Wyp.-okow. kw.	30,000

Szczecin, dnia 21 lutego 1884

Pszenica słabo	
kwiecień-maj	178,50
maj-czerwiec	180,50
Żyto słabo	
kwiecień-maj	143,—
maj-czerwiec	143,50
Rzepik	
w miejscu	—,—

Kapitały.

Galic. akc. k.	124.10
Pr. consol. 4%	102,60
Pozn. listy z.	101.60
Pozn. listy rent.	101,50
Austr. banknoty	168.49
Austr. renta złota	85,50
Austr. losy 1860	118,75
Włochy	93,25
Rumuny	103.40
Ros. banknoty	199,10
Ros.-ang. pożyczk.	88,30
Pol. 5% list. zast.	62,50
Pol. lik. l. zast.	54,60
Kredyty	532,—
Koléj państwowa	527,—
Lombardy	243—,
Usposob. b.pok	

(Kursa końc.)

Oléj rzep. słabo	
kwiecień-mai	64,50
w miejscu	
wrzesień-paźdz.	61,50
Okowita spok.	
w miejscu	47,20
luty	47.50
kwiecień-mai	48,20
czerwiec-lipiec	49,40
Petroleum	
w miejscu	8,50

Dnia **13 marca r. b.** o godz. 4 po południu odbędzie się na sali hotelu francuzkiego (387)

WALNE ZEBRANIE
Towarzystwa czytelni ludowych
w Poznaniu,

na które szan. członków niniejszém zapraszamy prosząc o jak najliczniejszy udział.

Zarząd Towarzystwa czytelni ludowych w Poznaniu.
Miecz. Łyskowski, przewodniczący.

Cena zniżona.
Księgarnia Katolicka
w Poznaniu ul. Wodna nr. 25, poleca: (294)
Dzieła Mickiewicza

najnowsze jedynie zupełne wydanie paryzkie w 10-ciu tomach. Cena zamiast 35 mrk. tylko 30 mrk. W ozdobnéj oprawie z portretem autora na okładzce zamiast 45 mrk. tylko 40 mrk. Można także wypłacać ratami.

Utwory Z. Krasińskiego

nie objęte Lwowskiem wydaniem Cena zam. 2 mrk. tylko 1 mrk. W ozdobnéj oprawie z portretem autora na okładzce zam 3 mrk tylko 2,00 mrk.

Tanie ceny! Na wielki post Tanie ceny!

łososia i węgorza marynowanego i wędzonego, minogi elbl., sardynki w oliwie, kawior astr. małosolony, śledzie opiekane, najprzedniejsze śledzie łososiowe, wędzone, Matjasowe nader tłuste, codzienne przesyłki świeżych flądrów, bydlinek i sielawek, jako też rozm. gatunki serów, oraz prawdziwe grzybki litewskie i śląskie, wszelki owoc suszony i tureckie powidła poleca

B. GŁABISZ,
Śty Marcin nr. 14.

Wszelkie zamówienia zamiejscowe uskuteczniam jak najwczesniéj. (386)

J. HORACZEK
stroiciel fortepianów
kupuje i sprzedaje nowe i stare fortepiany i harmonie.
Nowe pianina od 500—1200 m., nowe fortepiany od 800—2100 m., nowe harmonia od 250—3500 mrk.
premiowane na 3 wystawach powszechnych z 5-letnią gwarancyą.
Stare fortepiany od 50 do 900 marek
z odpowiedniem opakowaniem od 5 do 18 ma ek są na składzie.
Te nowe instrumenta pochodzą z największych fabryk, które już wyro- (359) biły 10,000 do 40,000 instrumentów.
Poznań, Wilhelmowski plac 4, tylny dom I piętro.
Skład harmoniów i fortepianów.

Fabryka kwiatów paryzkich, garnitury na suknie
podług żurnali francuzkich,
BUKIETY

kościelne i salonowe wykonuje spiesznie i po umiarkowanéj cenie

S. HORACZEK
Poznań, Wilhelmowski plac nr. 4.
Zniszczone kwiaty się odświeża. (358)

Nowości literackie.

Notatka o Akademii i szkołach Jezuitów w Połocku. VIII i 28 str. 80 fen.
Obrazków trzysta (drzeworytów) do historyi św., historyi powszechnéj, mitologii, do opisów zwyczajów i obyczajów itd. itd. Wielkie folio. 2 mrk.
Pieśni Weselne dla młodzianów i drużbów w czasie aktu ślubnego z dodatkiem oracyi i życzeń weselnych. Wyd. szóste pomnożone przez J. Chociszewskiego. 16° 80 str. 30 fen.
Rok 1863. Ze wspomnień Rosyanina napisał Sulima. 8° 31 str. 80 fen.
Uprawa roli pod różne płody. Podług najlepszych dzieł gospodarczych i z własnego doświadczenia napisał Wielkopolanin. 96 str 60 fen.
Wykład składu apostolskiego. Ułamek z mów i kazań św. Tomasza z Akwinu. 8° w. 64 str. 50 fen.
Złota Księga Szlachty Polskiéj Teodora Żychlińskiego Rocznik VI. 8° w. 8 i 482 str. 10 mrk.
Zywy Naszyjnik. Powieść rzymska z III wieku ozd. 12 rycinami. 92 str. 80 fen.
O łaskawe zamówienia uprasza
Jarosław Leitgeber w Poznaniu.
Katalog kompletny mych wydawnictw przesyłam na życzenia bezpłatnie.

Nr. 67 Stary Rynek Nr. 67
Bazar wyprzedaży.

Pończochy i towary trykotowe od najtańszych aż do najdelikatniejszych gatunków, **wełna, bawełna Estremadura, koronki, chusteczki koronkowe, ryżki, kwiaty, męzkie, damskie i dziecęce kołnierzyki, mankiety i krawaty** polecam po najtańszych, znacznie obniżonych, lecz ściśle rzetelnych stałych cenach i tylko w dobrych gatunkach.

Codziennie świeże przesyłki nowości w towarach białych i biżuteryach.

Rynek 67. **M. E. Bab.**
Handel towarów krótkich, białych, galanteryjnych wełnianych i skórzanych.
Na firmę i numer domu, Stary Rynek 67 proszę uważać.
Zamiejscowe zamówienia zostają wysłane odwrotną pocztą za pobraniem zaliczki. (263)

PĄCZKI

zawsze świeże, napełniane rozmaitemi marmeladami, także aprykozową tak glazurowe jako też i posypywane. **Tuzin za 1 m. Pączki cokolwiek mniejsze** posypywane cukrem, **tuzin 60 fenygów** poleca (387)

S. SOBESKI
w Bazarze.

Karól Głowacki
mistrz szewski
w Poznaniu ulica Wodna nr. 4 I piętro
poleca swój
warsztat obuwia wszelkiego rodzaju
dla Przewielebnego Duchowieństwa, dam, mężczyzn i dzieci ręcząc za elegancką, trwałą i sumienną robotę, z doskonałego materyału po cenach umiarkowanych. — Przedewszystkiem zwraca uwagę Przew. Duchowieństwa na piękny krój **kanonów** i eleganckie ich wykonanie. — Wyrabia także **buty do polowania i gospodarstwa** z nieprzemakającéj skóry, oraz podejmuje wszelkie reperacye. [338]
Obstalunki **zamiejscowe** wykonuje spiesznie. Z prowincyi uprasza się o dobrze zdjętą miarę, a lepiej jeszcze o dogodne zużyte obuwie.

Księgarnia Katolicka
Poznań, Wodna nr. 25
wydała i poleca:
Modły nakazane przez Stolicę Apostolską
po każdéj czytanej Mszy św. — Cena: 100 za 80 fen. Pojedyńczy egzemplarz po fenygu. Toż samo po niemiecku w tejże cenie. (326)

Radlauera
Czerwona apteka
w Poznaniu,
Stary Rynek nr. 37
poleca
1) Radlauera bez smaku kapsułki na tasiemca (usuwając pewno i bez niebezpieczeństwa każdego tasiemca z głową w jednéj godzinie); cena 3 m.,
2) Dr. Sprangera krople żołądkowe butelka 50 i 80 fen. (49)
3) Dr. Rossa Balsam życia i esencya, usuwająca boleści żołądka, niestrawność i bóle brzucha, but. 1 m.
4) Radlauera krople i herbata krew oczyszczające po 75 fen.
5) Radlauera esencya i maść na oczy, usuwająca boleści i wzmacniająca wzrok; cena 1 m.
6) Ruski balsam spirytusowy, przeciwko reumatyzmom i udarowi, butelka 1 m.
Radlauera poprawna prof. dr. Hebra maść na liszaje (Blei Créme).
Maść ta jest nadzwyczaj gojącym środkem przeciw liszajom, skórnéj ostrości, zapaleniu skóry, fluksyi naskórnéj (Salzfluss) krostom ogorączkowym, węgrom skórnym i w nigóle przeciw wszelkim gatunkom nieczystych skórnych wyrzutów. Prócz tego, jeżeli się maść ta na zapaloną ranę przyłoży, odziaływa bardzo skutecznie oraz usuwa na podeszwie nagromadzone szkodliwe stwardnięcia, za wielkie i znaczne pocenie się nóg.

Świeczniki
dla kościołów
poleca (350)
Zygmunt Ohnstein
plac Wilhelmowski 5.

Sledzie opiekane!

Śledzie z obecnego łowu, wybornie opiekane polecam każdemu jako delikates i przesyłam w beczułkach pocztowych 10 funt. po 3 mrk. 50 fen. franko za pobraniem zaliczki pocztowéj (45)
P. Brotzen
Croeslin, obw. rej. stralsundzkiéj.

Wszelkie gatunki (344)
owocowych drzew i krzewów,
drzewa dzikie na aleje, drzewa i mocne krzewy do ozdoby, wielkie rozmaite konifery, wysokopienne róże, przesadzone świerki dostać można o 25—50% taniéj, jak u obcych, w szkółce drzew i krzewów w **Mokronosach** p. Wapno.

Łosoś i węgórz marynowany i wędzony, makrele, tuńczyk, anchovis, homary, sardele, sardynki, kawior astr., minogi elbl., śledzie opiek., sielawki i bydlinki wędz., serów znaczny wybór poleca (390)
J. N. Leitgeber.

Torty, baumkuchy, piramidy, **ciasta** deserowe, mięsne, **Frou-Frou** i **Petit-Four.** Na zamówienia **etażerki** i **tace** cukrami i ciastami elegancko ubrane, **lody** w rozmaitych formach także z oświetleniem, **galarety, kremy, budyngi i bomby, puncz** rzymski na winie szampańskiem **rozmaite chłodniki** poleca (388)
S. Sobeski
w Bazarze.

Stokfisz
suchy w najlepszym gatunku poleca (328)
J. N. Leitgeber.

Młoda nauczycielka

egzam., muz., która dla wydoskonalenia się w francuzkim języku była lat kilka w Paryżu w Hotelu Lambert. **Nauczyciel domowy,** akademik z dłuższą praktyką, wysoko muzykalny i mówiący dobrze po francuzku, poszukują natychmiast umieszczenia. (382)
Agencya Fontowicz.

Student
teologii katolickiéj

życzyłby sobie przyjąć miejsce nauczyciela domowego. Bliższéj wiadomości udzieli **Ekspedycya Kuryera Pozn.** (343)

OSOBA

w starszym wieku z dobrego domu, znająca doskonale kobiece gospodarstwo i kuchnią, życzy sobie przyjąć miejsce do zarządu większego domu lub na probostwie
Łaskawe zgłoszenia uprasza się pod lit. **M. J. poste restante Września**

W Dominium
Smogorzewie
p. Piaski
jest na sprzedaż:

1) **Ogier kary, East Riding,** vollblut, sprowadzony z Anglii w 1883 r. 5" wysoki 6 lat stary — zapisany w książkach Union clubu w Berlinie pod Nr. 576.
2) **Ogier kasztanowaty,** pół krwi angl. 3½" wysoki 4 lata stary. (376)
3) **Ogier bułany,** pół krwi arab. 3" wysoki 3 lata stary.
4) para wałachów juker: dobrze ujeżdżonych, 4 lata starych.

NA DOCHÓD
POZNAŃSKICH KOLONII WAKACYJNYCH.
Sala Lamberta.
We wtorek dnia 11-go marca 1884
(385) wieczorem o godzinie 7½
KONCERT
pana Gézy hr. Zichy,
z towarzyszeniem śpiewaka opery
pana Waldnera.

Nakładem i drukiem Jarosława Leitgebra w Poznaniu.